

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 6-7 (53-54) | Czerwiec-Lipiec 2014

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

**Czytaj
w tym
numerze:**

• **Zapomniana
bitwa pod
Rzgowem**

str. 7

• **Moda
a prawo**

str. 14

• **Spotkanie
z Maliniakiem**

str. 16

PRZEDWYBORCZE HARCE



Tego należało się spodziewać nawet w samym środku lata. Wybory samorządowe na horyzoncie, więc harcownicy ruszyli do boju. Recepta na sukces jest prosta jak cep: wystarczy przywalić, opluć i zmieszać z błotem. Prawda zaś ginie na ołtarzu tak pojętej demokracji. *str. 3*

FABRYKA WODY



Wielka Łódź pije wodę m.in. z potężnych studni zlokalizowanych nad Zalewem Sulejowskim. Ta woda płynie rurociągiem do Stacji Uzdatniania Wody w Kalinku, a następnie do kranów łodzian. Rzgowianie wolą wodę z własnych studni głębinowych, bo jest znacznie tańsza. Jednak w sytuacjach awaryjnych, jak to było kilka lat temu, nie pogardzili życiodajnym płynem z wielkiej rury.
Ō fabryce wody w Kalinku – czytaj na str. 11

Drogi - krwiobieg

niemal doskonały

O nowoczesnych drogach mówi się często, że stanowią prawdziwy krwiobieg Polski. Takich arterii mamy coraz więcej w kraju, ale i w naszym regionie. Rzgów pod tym względem jest z pewnością wyjątkowo uprzywilejowany.

str. 10

Absolutorium dla burmistrza

W awanturach i dyskredytowaniu bliźnich nie mamy sobie równych. Widać to znakomicie na sali sejmowej, w której polityka miesza się z demagogią i rekordowym pluciem na konkurentów oraz przeciwników. Tak jest zresztą w całym kraju, także na samym dole, czyli w gminach.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Rzgowie podsumowano wykonanie budżetu gminy w 2013 r. i udzielono absolutorium burmistrzowi Janowi Mielczarkowi. Choć czasy nie są łatwe

i w kasie miejskiej brakuje pieniędzy na realizację wielu zadań, m.in. z zakresu drogownictwa, wodociągownictwa i budowy kanalizacji, bilans rządzenia gminą jest dodatni, co potwierdziła za-

równo RIO jak i Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej. Świadczy o tym np. zadłużenie zaledwie ponad 8-procentowe, gdy dopuszczalne jest maksymalne wys. 60 proc. Radny Piotr Salski, zwykle bardzo aktywnie i krytycznie analizujący pracę samorządu, zwrócił uwagę na dobre zarządzanie gminą, ale nie ukrywał też wielu mankamentów, takich chociażby jak nadmierna poli-

tyka oszczędnościowa (ponad 1 mln zł).

Tzw. opozycja krzeselkowa, czyli grupa mieszkańców gminy nie godząca się na aktualną politykę samorządu i dopatrująca się na każdym kroku szkodliwych posunięć samorządu, często posuwająca się do nieuzasadnionych oskarżeń, nie prezentuje, niestety, konstruktywnych i kompleksowych propozycji. A szkoda, bo władzy,

choćby najlepszej, należy patrzeć na ręce. Być może aktualni krytycy burmistrza już za kilka miesięcy wejdą w skład nowej Rady Miejskiej, jeśli oczywiście mieszkańcy udzielą im mandatu. Nie zwalnia to jednak krytyków aktualnej władzy z kulturalnego i rzeczowego traktowania spraw publicznych.

Ostatecznie tylko jeden radny (P. Salski) wstrzymał się w głosowaniu za absolutorium dla burmistrza Rzgowa, natomiast pozostali (11) pozytywnie ocenili pracę J. Mielczarka.

(PO)

Rzgów halami stoi

Choć czasy dla wielkich inwestycji są raczej niesprzyjające, w Rzgowie bezustannie powstają kolejne hale targowe i magazyny, co potwierdza wyjątkowy charakter tego miejsca. Jesienią 2012 r. oddano do użytku halę „Ptak Outlet” o powierzchni ponad 30 tys. m kw., obecnie ku końcowi zbliża się budowa obiektu magazynowego w sąsiedztwie stacji paliwowej przy ul. Pabianic-

kiej, stoją już mury kolejnego obiektu tego typu przy ul. Tu-szyńskiej.

A w sierpniu z okazji Międzynarodowych Targów Mody gotowy będzie kolejny duży obiekt handlowy w sąsiedztwie „Ptak Outlet” – nowoczesna hala o pow. ponad 30 tys. m. kw. W planie znajdują się już następne tego typu obiekty w Rzgowie.

(RY)

EKO w Mieście Mody

Nowa rzgowska hala, w której już za kilka tygodni gościć będą uczestnicy Międzynarodowych Targów Mody „Ptak Expo”, wzbudza coraz większe zainteresowanie nie tylko ze względu na wymiary i powierzchnię. Okazuje się, że będzie to obiekt najnowocześniejszy pod wieloma względami wśród hal Centrum Targowego „Ptak”.

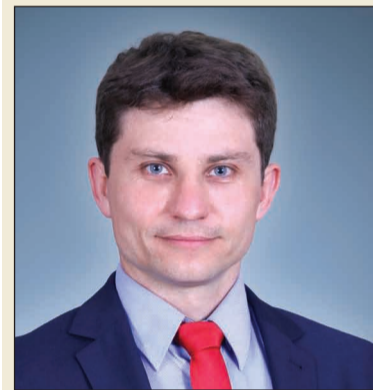
Przede wszystkim projektanci postawili na ekologię. Cała hala oświetlona będzie lampami ledowymi, które pobierają znacznie

mniej prądu niż tradycyjne żarówki. Ponadto obiekt przystosowany będzie do ewentualnego zainstalowania paneli fotowoltaicznych.

I jeszcze jedna ciekawostka związana z „Ptak Expo”. Już niedługo między budowaną halą i Outletem stanie kilka 40-metrowych masztów, połączonych okrągłym elementem z napisem „Miasto Mody”. Ten górujący nad okolicą element reklamowy, świecący nocą, być może stanie się swoistym logo rzgowskiego Fashion City.

(ER)

Rzgowianin wiceprezydentem FIAT-IFTA



Rzgowianin Marek Cichewicz, wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego i współwłaściciel firmy BONGO, podczas niedawnej Światowej Konwencji FIAT-IFTA w Dusseldorfie został wybrany III wiceprezydentem Światowej Organizacji Firm Pogrzebowych. W tajnym głosowaniu pokonał konkurentów w Chin i USA. W FIAT-IFTA odpowiada za

sprawy związane z międzynarodowym przewozem zwłok.

M. Cichewicz jest najmłodszym (32 lata) w historii tej organizacji wiceprezydentem. Po raz pierwszy w dziejach wybrano Polaka na tak ważne i prestiżowe stanowisko. Dodajmy jeszcze, że FIAT-IFTA to największa światowa organizacja pogrzebowa skupiająca prawie 600 firm z 74 krajów świata.

(P)

Filmowy Rzgów

Wbrew pozorom Rzgów cieszy się sporym zainteresowaniem filmowców. Szczególnie fotogeniczne są obrzeża miasta i nowa architektura.

Kilka miesięcy temu ekipa kręcąca zdjęcia do serialu „Komisarz Alex”

pracowała na terenie przyległym do Ptak Outlet. Tu powstawały zdjęcia do odcinka pt. „Śmiertelny pościg”. Nocne wyścigi samochodów kręcono na obszernych parkingach w sąsiedztwie wspomnianej hali, inne

ze scen powstawały na pobliskiej drodze do Babich i Guzewa. Emisja tego odcinka odbyła się w I programie TvP w dniu 10 maja br.

Ekipa filmowców kręciła również zdjęcia do innego filmu, tym razem w pobliżu siedziby „Gamety”. I ten obiekt prezentuje się bardzo korzystnie na ekranie.

(ER)

Policja szuka bandyty

Mrożące w żyłach krew zdarzenia rozegrały się na gazowej stacji paliwowej w Starej Gadce. W pewnej chwili pojawił się tam zamaskowany bandyta z nożem w rękę i zaatakował pracownika,

licząc zapewne na łatwy zysk. Tymczasem pracownik nie wystraszył się bandziora i przeszedł do kontrataku serwując nożownikowi grad niecenzuralnych słów. Widocznie wystraszyły one na-

pastnika, bo wycofał się i zniknął. Policja poszukuje groźnego bandyty. Zapewne schwytanie go jest tylko kwestią czasu, bo na zdjęciach z monitoringu widać nożownika. Być może jest to ten sam bandyta, który był „bohaterem” podobnego zdarzenia w Łodzi.

(ER)

SUKCES „CAMERATY”

Podczas IV Przeglądu Artystycznego Ruchu Seniorów w Radomsku, Rzgowski Chór

„Camerata” zajął I miejsce w kategorii Zespoły. Najwyższą notą decydującą jury podzielił się z Folk-

lorystycznym Zespołem Śpiewaczym „Klepisko” z Kłomnic, II miejsce zajął Chór „Złocisty

Promień” z Radomska, a III – „Bogoria” z Buczku.

W Radomsku rzgowianie zaprezentowali 3 utwory, m.in. „Dzieci Pireusu” i „Choć burza huczy” F. Schuberta. Oprócz

dypłomu „Camerata” otrzymała potężny kosz słodczy. Gratulujemy rzgowianom i ich dyrygent Izabeli Kijance, życząc kolejnych takich sukcesów!

(ER)

KRÓTKO

AUTOSTRADA-1 w rejonie Romanowa – na razie trwa zastój, choć wiemy już, kto chce realizować 40-kilometrowy odcinek tej arterii od Strykowa do Gołygowa k. Srocka. Łódzki Oddział GDDKiA nie rozstrzygnął jeszcze przetargu na wykonanie autostrady, choć wiele wskazuje na to, że jednym z realizatorów będzie „Budimex”.

PLAN przestrzennego zagospodarowania – do 30 września br. należy przekazywać do burmi-

strza Rzgowa wszelkie wnioski dotyczące zmian do planu przestrzennego zagospodarowania gminy. To ważne, jeśli chcemy ich uwzględnić w tym ważnym dokumencie planistycznym.

WODA i jej cena – okazuje się, że w mieście i gminie spada od kilku lat. W 2012 r., gdy remontowano studnię i trzeba było kupować ją w ZWiK w Łodzi – 1 metr sześcienny kosztował 2,78 zł, w następnym roku, już po uruchomieniu własnego zasilania w wodę – o 26 gr mniej, a w br. – o 13 gr mniej niż w 2012 roku. Zatem

nie ma to jak woda z własnych studni!

WIZYTÓWKA Rzgowa, czyli kładka nad Nerem – podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej radni jednogłośnie podjęli decyzję o jej remoncie i stworzenie systemu wizualizacji oraz tablic informacyjnych dotyczących miasta. Do Rzgowa zagląda coraz więcej przybyszów, w tym turystów.

BIBLIOTEKA gminna – w ubiegłym roku kosztowała podatników 178 tys. zł, z tego ponad 22 tys. wydano na nowości książkowe. Biblioteka to jednak

znakomita inwestycja, szczególnie w młode pokolenie.

ZDROWIE – trzeba o nie dbać, a u nas czyni to od lat Gminna Przychodnia kierowana przez dr E. Solnicę. GPZ ma pod opieką prawie 6,2 tys. pacjentów. Tylko w ubiegłym roku przychodnia udzieliła ponad 25 tys. porad.

100-LECIE SP w Rzgowie – jubileuszowe uroczystości planowane są na 2015 rok. Rozpoczęła się już modernizacja budynku (na razie wymieniane są schody wejściowe, w przyszłym roku odnowiona zostanie elewa-

cja), trwają też przygotowania do obchodów jubileuszu.

PRZEDSZKOLE w Rzgowie – jeszcze w tym roku planowane jest docieplenie budynku (ściany dach), być może w 2015 r. wymienione zostaną grzejniki co.

PLAC ZABAW przy rzgowskiej SP – przetarg wygrała firma z Koszalina, urządzenie tego placu kosztować będzie prawie 80 tys. zł.

KANALIZACJA w ul. ks. Załuski w Rzgowie – przetarg wygrała firma z Belchatowa (za 69 tys. zł)

PRZEDWYBORCZE HARCE

dokończenie ze str. 1

W Rzgowie też wreszcie drgnęło. Przez lata pisaliśmy, że polityka omijała tu samorząd, ale tak było do czasu. W tej kadencji pod tym względem doszło do rewolucji, bo opozycja już nie tylko krytykuje władzę, ale i ją niszczy. A że cel uświęca środki, więc walka staje się bezpardonowa.

JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO

Czy się to komuś podoba, czy też nie, Rzgów w kilkusetletnich dziejach nigdy nie osiągnął znaczącego sukcesu i był peryferyjną dziurą pod Łodzią. To fakt i nie ma się co na niego obrażać. Nawet przyznanie Rzgowowi w XV wieku praw miejskich bardziej było zasługą kapituły krakowskiej niż samych mieszkańców. „Pabiańskie państwo” – tak określano dobra kościelne, w skład których wchodził też Rzgów – rządzone było żelazną ręką, co w konsekwencji sprzyjało i bogaceniu się rzgowian. W XIX stuleciu, gdy już kapitulę odebrano latyfundiom w rejonie Pabianic i Rzgowa, wydawało się, że los okaże się łaskawy dla grodu nad Nerem. Niestety, wielka kariera przemysłowa przeszła koło nosa rzgowianom, a klęski dopełniły carskie restrykcje i odebranie praw miejskich. Na szczęście w pobliżu była wielka Łódź i sulejowskie wapienniki, więc wielu rzgowian związało swoje losy z wapnem dostarczonym do rosnącej na potęgę „ziemi obiecanej”.

Zdawać by się mogło, że największe kataklizmy XX wieku ominęły Rzgów, jednakże prawda była nieco inna. W czasie I wojny światowej miasto legło w gruzach, podczas kolejnej - wielu mieszkańców zginęło w czasie wrześniejszych walk i w obozach koncentracyjnych. Pogruhotani i nieufni przez następne dziesięciolecia tkwili w marazmie. Jako jedni z ostatnich w województwie zaczęli korzystać z dobrodziejstwa elektryfikacji dopiero w latach sześćdziesiątych. Z tego marazmu wyrwały Rzgów dopiero przemiany po upadku PRL i powstanie Centrum Handlowego „Ptak” (1993). Na szczęście pojawili się w mieście ludzie, często z zewnątrz, budujący nową wizję Rzgowa.



- Niektórzy starają się pomniejszyć znaczenie Centrum Handlowego „Ptak”, ale wystarczy popatrzeć na rozwój Rzgowa w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku – mówi jeden ze starszych mieszkańców miasteczka. – To właśnie dzięki centrom handlowym, a ściślej mówiąc podatkom od kupców, można było zbudować wodociągi, kanalizację i sieć gazową, zmienił się wygląd ulic, a w ostatnich latach powstała nowoczesna hala sportowa i siedziba władz miejskich, rozbudowano przedszkole, zmodernizowano centrum miasta. Dzięki tym korzystnym przemianom w styczniu 2006 roku Rzgów odzyskał prawa miejskie.

Profesor Iwona Jażdżewska z Uniwersytetu Łódzkiego już kilka lat temu stwierdziła, że rzgowianie dzięki wielu korzystnym okolicznościom, takim jak znakomite położenie w strefie podmiejskiej Łodzi i przy ważnych szlakach komunikacyjnych, ale i dobrej pracy urzędów oraz aktywności i przedsiębiorczości mają powody do zadowolenia, w przeciwieństwie do wielu nawet większych miast, choćby również podłódzkich Brzezin.

Sukces Rzgowa nie jest zasługą tylko i wyłącznie Ptaka, bo przecież wielką rolę w wytyczeniu kierunków rozwoju Rzgowa mają też mieszkańcy z lokalnym samorządem na czele.

- W wizji Centrum Handlowego „Ptak” dostrzegliśmy olbrzymią szansę dla miasta, dlatego wsparliśmy rozwój tego kompleksu handlowego i stworzyliśmy pierwszą w dziejach Rzgowa strefę aktywności gospodarczej – mówi przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski. – Powoli, krok po kroku, z licznymi problemami, których nie ukrywamy, strefa ta rozwija się, dostarczając do kasy miasta dodatkowych środków.

Niektórzy tzw. obrońcy Rzgowa

twierdzą, że samorząd wyraźnie preferuje wspomniane Centrum Handlowe i wiele działań podporządkowuje prywatnej firmie. Burmistrz Jan Mielczarek ucina takie oskarżenia:

- Nie mieliśmy innej alternatywy, nikt nie proponował miastu lepszej oferty. Czy zatem mieliśmy zrezygnować z budowy centrów handlowych i czekać z założonymi rękoma na mannę z nieba, jak to jest w wielu innych miastach i gminach, gdzie nie ma środków nawet na najpotrzebniejsze działania i inwestycje? Gdyby nie Ptak – powtórzę to po raz kolejny – nic by tu nie było. Jeśli ktoś te słowa traktuje jako obrazę rzgowian i brak szacunku dla mieszkańców oraz przedsiębiorców, to wykazuje się jedynie złą wolą, a nie trzeźwą oceną rzeczywistości.

KRYTYKA DLA KRYTYKI?

Podczas ostatnich sesji Rady Miejskiej coraz częściej pojawiają się głosy krytyczne dotyczące zarządzania miastem i gminą. Pod wpływem tej krytyki samorząd wstrzymał się z budową wielokilometrowej obwodnicy miejskiej, co obecnie, ze względu na brak pieniędzy, wydaje się nawet słuszne. Jednak inne zarzuty, dotyczące np. zamknięcia skrzyżowania DK-1 z ulicą Pabianicką, nowo utworzonej spółki komunalnej czy rozpoczęcia budowy Domu Kultury, są z pewnością przejawem troski o rozwój miasta, ale i demagogii na użytek kampanii przedwyborczej.

- Skrzyżowanie DK-1 z ulicą Pabianicką nigdy nie będzie zamknięte. Problem ruchu pojazdów w centrum miasta powróci ze zdwojoną siłą i wtedy trzeba będzie szukać nowych rozwiązań komunikacyjnych – wyjaśnia burmistrz J. Mielczarek. – Jeśli zaś idzie o Dom Kultury, w przyszłym roku zamierzamy rozpocząć inwestycję i problemem jest jedynie, czy będziemy ją realizować w cyklu dwuletnim, czy też

czteroletnim. A będzie to uzależnione od tego, czy otrzymamy wsparcie unijne, czy też nie. Natomiast spółka komunalna dopiero powstaje i ma służyć miastu, co w pełni zaakceptowali radni. Krytykowanie jej i dopatrywanie się we wszystkim złej woli jest po prostu szkodliwe.

„Władza nie znosi niewygodnych pytań” – grzmi jedna z gazet, która prawdę wynosi na ołtarze, ale ma z nią do czynienia tyle co ja z pracą proboszcza – mówi jeden z mieszkańców Rzgowa. – Nie widziałem jeszcze władzy kochającej krytykę i owe niewygodne pytania. A ja chciałbym zatem zapytać, w czym interesie owa gazeta bezustannie krytykuje prawie wszystko i wszystkich? Dlaczego niemal wszyscy radni są „be”, przecież wybrani zostali w demokratycznych wyborach także przeze mnie?

Odpowiedź na tak postawione pytanie jest w gruncie rzeczy jedna: dziennikarze mają prawo do oceny, a weryfikują to czytelnicy, którzy także w Rzgowie szukają prawdy, a nie oszczerstw, plucia na innych i dzielenia mieszkańców.

- Zamiast zatruwania atmosfery w mieście bezpodstawnymi oskarżeniami i krytyką, która ma niewiele wspólnego z rzeczywistością i prawdą, wolałbym rozmawiać przed wyborami o sprawach dotyczących rozwoju naszego miasta – mówi burmistrz. – Sytuacja finansowa nie jest przecież łatwa, czego nie ukrywamy, a potrzeby społeczeństwa rosną z roku na rok. Na samo rozwiązanie najpilniejszych problemów kanalizacyjnych Starowej Góry potrzeba 30-35 milionów złotych, chcemy też rozbudować przedszkole i oczyszczalnię ścieków, wznieść nową siedzibę Domu Kultury, zmodernizować wiele ulic i dróg wiejskich. Skąd brać na to pieniądze? Z pewnością rozbudowa Miasta Mody jest szansą dla Rzgowa, jak i kolejna ponad 300-hektarowa strefa aktywności gospodarczej w rejonie Kalina i Kalinka, wykorzystująca znakomite położenie komunikacyjne naszej gminy.

Jednak wizja Rzgowa, np. AD 2020, czy rozwiązywanie najtrudniejszych problemów miasta i gminy nie interesuje krytykantów, gdyż ich cel jest zupełnie odmienny – jesienne wybory! Na szczęście rzgowianie mają swój rozum... (P)

Od wydawcy Co dalej?

Środek lata to dobry moment na chwilę namysłu nad tym, co robić dalej. Wakacje tylko niektórym z nas pozwolą na zasłużony odpoczynek, jednak większość nie będzie mogła sobie pozwolić na dłuższy wyjazd. Przedsiębiorcy, uprawiający drugi najstarszy zawód świata, czyli zawód kupca (często producenta i kupca), mają pełne ręce roboty.

Firmy prowadzące działalność w Centrum Handlowo-Wystawieniowym „Ptak” w Rzgowie intensywnie przygotowują się do nowego sezonu, który w powszechnym odczuciu może być równie trudny jak poprzedni. Tym większe znaczenie będzie miał przebieg i wyniki zbliżających się Międzynarodowych Targów Mody „Ptak Expo”, zaplanowanych na koniec sierpnia br. Zapowiadany udział gości i klientów z takich krajów, jak Rosja, Ukraina, Białoruś, Czechy, Słowacja, Bułgaria, Rumunia, Niemcy oraz kraje bałtyckie i skandynawskie, stworzy szansę na odbudowanie przynajmniej części obrotów z naszymi najważniejszymi tradycyjnymi rynkami, które dość radykalnie skurczyły się w ostatnich latach. Może także otworzyć przed krajowymi firmami odzieżowymi wymagające rynki Europy Zachodniej i północnej. Politycy, celebryci i przedstawiciele gospodarki oraz znani projektanci i osobistości świata mody gwarantują przyciągnięcie uwagi mediów krajowych i zagranicznych, tak konieczne dla dzisiejszego rynku mody i sukcesu premierowych kolekcji przygotowanych na sezon jesień-zima 2014/2015. Udany start tej imprezy, umożliwiającej - w odróżnieniu od innych imprez branżowych - natychmiastowy zakup kolekcji bezpośrednio z magazynów wystawców, sprawi, że polski przemysł modowy znajdzie się w światowej ekstraklasie, a jego epicentrum - w Rzgowie. Region łódzki stanie się europejską modową potęgą.

Pisząc te słowa zwracamy uwagę naszych Czytelników nie tylko na nowe, niepowtarzalne możliwości przyspieszenia rozwoju Rzgowa i całego regionu rzgowskiego. Aby je wykorzystać jak najlepiej, wszyscy musimy się o to postarać. W trwającej teraz kampanii samorządowej pojawiają się czasem opinie, które bardzo szkodzą wizerunkowi miasta i postrońni obserwatorzy mogą odnieść wrażenie, że to typowa polska gmina pełna zawiści i sprzecznych interesów. Nawet, jeśli tak czasem jest, pamiętajmy, że dobre intencje mogą przynieść niedobre skutki, jeśli nie uwzględnia się wpływu tego, co mówimy i piszemy w przestrzeni publicznej na opinię o nas wszystkich. Szansa stojąca za projektem Międzynarodowych Targów Mody „Ptak Expo” zasługuje na naszą najwyższą staranność, bo nigdy nie wiadomo ile ich jeszcze będziemy mieli.

Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa

100 lat temu...

... wybuchła I wojna światowa. Z tej okazji, a także w 100 rocznicę Operacji Łódzkiej – zapomnianej bitwy I wojny światowej i tragicznych walk na ziemi rzgowskiej, 7 sierpnia br. (godz. 18) w Starej Gadce na tamtejszym cmentarzu wojennym odbędą się uroczystości przypominające wydarzenia sprzed wieku. Głównym punktem obchodów będzie apel

pamięci z udziałem kompanii honorowej Wojska Polskiego oraz modlitwa ekumeniczna.

Zapraszamy także na pokazy rekonstruktorów oraz projekcję filmu dotyczącego wspomnianych walk w 1914 r. na Ziemi Łódzkiej (godz. 19.30, park przed Urzędem Miejskim w Rzgowie) i ognisko harcerskie (ogrody parafii św. Stanisława Biskupa Mę-



czennika w Rzgowie). Organizatorami uroczystości są: marszałek województwa Witold Stępień,

komendantka Chorągwi Łódzkiej ZHP Ewa Grabarczyk i burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek.

Łódź - dla marzycieli

Rozmowa z prezydentem Łodzi – Hanną Zdanowską

- Czy nie jest Pani zaniepokojona nastrojami społecznymi w Łodzi? Z jednej strony mamy duże inwestycje miejskie (m.in. dworzec, przebudowa nawierzchni Piotrkowskiej, przebudowa rejonu „Centralu”, Trasa „Górna”, ul. Inflancka), z drugiej - olbrzymie zmęczenie łodzian uciążliwościami komunikacyjnymi i dramatyczny efekt: wielu mieszkańców wielkim lukiem omija centrum miasta, cierpi na tym handel, usługi...

- Oczywiście te kłopoty mieszkańców budzą także mój niepokój i zdaję sobie sprawę z nienajlepszych nastrojów społecznych, ale wynikają one z dużego zakresu i skumulowania zadań inwestycyjnych w mieście, głównie komunikacyjnych. Właśnie te kłopoty destabilizują życie codzienne wielu łodzian. Świadomie jednak podjęłam decyzję o realizacji tych zadań, gdyż wiążą się one z dotacjami unijnymi, korzystnymi dla Łodzi, które chcemy wykorzystać, bo przecież nie wiadomo, co będzie w kolejnym unijnym rozdaniu. Trasa W-Z, „Górna” czy inwestycje wokół nowego centrum Łodzi stwarzają szansę na dalszy rozwój miasta, a przecież przed laty obiecywałam mieszkańcom, że będę zmieniać Łódź i otrzymałam na to akceptację. Miasto zmienia się w szybkim tempie, choć wiąże się to ze wspomnianymi uciążliwościami dnia codziennego. Na szczęście najgorszy okres mamy już za sobą, za kilka miesięcy będzie gotowa Trasa „Górna”, dzięki postępowi robót systematycznie udrażniamy rejon budowy trasy W-Z, we wrześniu – październiku przyszłego roku zakończy się budowa układu drogowego wokół dworca Łódź Fabryczna. Na te inwestycje miasto czekało 40-50 lat...

- Czy widzi Pani realną szansę powrotu handlu i klientów na ulicę Piotrkowską, czy miasto dokona tego z kupcami, czy tylko... urzędnikami?

- To nie ode mnie zależy, robimy wszystko, by przygotować Piotrkowską do powtórnej roli. Dotyczy to także wielu uliczek przyległych. Przez wiele lat obniżano rangę zarówno Piotrkowskiej jak i całego miasta, nadszedł teraz czas odzyskiwania należnej rangi. Ale oprócz przebudowy Piotrkowskiej i sąsiednich ulic ważna jest też aktywizacja związana z przestrzenią miasta. Teraz piłeczka jest po stronie biznesu. Niestety, poza niektórymi kupcami nie widzę większego zainteresowania sprawami związanymi z aktywizacją Piotrkowskiej.

Jestem jednak optymistką, wygląda na to, że odnowione cen-

trum stanie się miejsce spotkań oraz różnorodnych imprez, ale czy na Piotrkowską wróci handel? Jeśli chcemy mieć pieniądze, trzeba ciężko pracować, często do godzin wieczornych. Wiem po sobie, że na zakupy wybieram się zwykle wieczorem albo w niedzielę, bo w sobotę też pracuję. Tak robi dziś niemal cała klasa średnia. Handel na Piotrkowskiej powinien się zatem do tego dostosować. Piotrkowska to jedyne takie miejsce w Polsce i Europie, dlatego wierzę, że przyciągnie turystów, ale zanim to się stanie, musimy jeszcze zrobić sporo także w zakresie promocji miasta. Jestem przekonana, że idziemy w dobrym kierunku i ten handel na reprezentacyjnej ulicy Łodzi zacznie się wreszcie odradzać.

- Ale nie stanie się to bez parkingów...

- Wokół Piotrkowskiej jest dziś 1500 miejsc parkingowych. Nowe parkingi nie powstaną dopóki nie będzie planów przestrzennego zagospodarowania. Niestety, Łódź nie stać jeszcze na parkingi wielopoziomowe, bo one nie sfinansują się przy naszych zarobkach. Kiedy będą te plany? Najpóźniej w połowie przyszłego roku zaczniemy je przyjmować.

- Z wielkim niepokojem obserwujemy rozwój handlowych placówek sieciowych drenujących miasto i jego mieszkańców – czego jeszcze możemy spodziewać się w tej materii w najbliższych latach?

- O ile potrafiliśmy ograniczyć ekspansję wielkopowierzchniowych obiektów handlowych, o tyle gorzej jest z mniejszymi, które powstają jak grzyby po deszczu. Jedynym sposobem zahamowania tego trendu jest plan zagospodarowania przestrzennego, ale, powiedzmy sobie szczerze, nie wyeliminuje on presji małych dyskontów. Kto może skutecznie to zrobić? Sami mieszkańcy. Obserwowałam na Zachodzie, że tam funkcjonują duże i mniejsze sklepy sieciowe, ale każdy mieszkaniec ma swojego piekarza, rzeźnika, nabywa warzywa i owoce w swoim ulubionym sklepiku. Na szczęście na moim osiedlu jest sporo rodzinnych sklepików. A jeśli idzie o małe dyskonty – nie mam narzędzi do hamowania ich rozwoju.

- Ktoś powinien jednak bronić interesu zarówno mieszkańca-klienta jak i rodzimych handlowców...

- To wielka rola środowiska kupieckiego, które powinno się integrować wokół ważnych zadań, ale trzeba też uświadamiać ludziom, że warto kupować u swojego piekarza czy rzeźnika.

- Jak zatem widzi Pani wspieranie przez władarzy miasta działalności rodzimych środowisk kupieckich i małych średnich firm w sytuacji zdecydowanej przewagi sieci handlowych i dyskontów?

- Najlepszym regulatorem jest rynek, ale też sami mieszkańcy muszą świadomie wspierać rodzime firmy i producentów. My natomiast wychodzimy naprzeciw wielu inicjatywom kupieckim, czego efektem są choćby nowe obiekty handlowe na wielu rynkach. Wydłużyliśmy też okres dzierżawy gruntów z 9-15 do 25 lat, co daje szansę na inwestowanie i rozwój handlu przez kupców.

- Kiedy wreszcie ruszy sprzedaż miejskich gruntów pod łódzkimi targowiskami zwłaszcza zarządzanymi przez kupców?

- Zdecyduje o tym przede wszystkim Rada Miejska. Z analizy wynika, że w przypadku większości terenów handlowych nie ma realnych możliwości sprzedaży gruntów. Nie mówię jednak, że nie ma możliwości wykupu, ale

najpierw muszą powstać plany przestrzennego zagospodarowania i muszą być uregulowane różnorodne kwestie związane np. z ochroną dziedzictwa narodowego. Myślę, że jeszcze przed wakacjami radni zajmą się tym tematem, bo projekt rozwiązań jest już gotowy.

- W podłódzkim Rzgowie powstaje Miasto Mody, promujące region, dające pracę tysiącom mieszkańców, przyczyniając się też do odbudowy potencjału włókienniczej Łodzi – dlaczego obserwuje tak mało praktycznego wsparcia dla tego wielkiego kompleksu handlowo-wystawienniczego, o czym świadczą choćby problemy z drogami czy komunikacją publiczną?

- Rzgów leży w innej gminie i podlega tamtejszemu samorządowi, ale przecież granice nie mają tu większego znaczenia, bo faktycznie w Rzgowie pracuje wielu łodzian, rzgowianie uczą się w naszym mieście i związani są z łódzkimi firmami.

Sprawy związane z drogami i komunikacją też w większości nie znajdują się w mojej gestii, ale w niezbędnym zakresie, co wynika choćby ze współdziałania, wspieram Rzgów. Zarówno to miasto jak i Centrum Targowe „Ptak” są ważnymi naszymi partnerami, dlatego jesteśmy w kontakcie i wspólnie rozwiązujemy różne problemy, na przykład związane z komunikacją

Rzgowa. Osobiście angażowałam się także w inne kwestie, np. związane z budową w rejonie Rzgowa drogi S-8 i dogodnych dla mieszkańców regionu węzłów komunikacyjnych.

- Zbliży się ku końcowi kolejna kadencja pracy samorządu, przebiegająca pod znakiem klótni i awantur – jak Pani widzi swoje miejsce i rolę w najbliższym czasie (wybory, po wyborach)?

- Rolę, jaką przydzielili mi mieszkańcy, zamierzam kontynuować, stąd podjęcie decyzji o kandydowaniu w zbliżających się wyborach samorządowych. Przybysze odwiedzający Łódź twierdzą, że dostrzegają olbrzymie zmiany i dynamikę, a to przecież tworzy dobrobyt mieszkańców. Trasy „Górna” i W-Z, dworzec kolejowy, ulica Inflancka, rewitalizacja wielu zaniedbanych kamienic – to tylko część inwestycji służących łodzianom. Chcę mieć możliwość dokończenia wielu zadań. Mijające cztery lata to w gruncie rzeczy czas walki o przetrwanie miasta. Ale są i korzystne zmiany, choćby coraz lepsze skomunikowanie zewnętrzne, teraz trzeba położyć nacisk na komunikację wewnętrzną. I jeszcze jedno: udało mi się rozbudzić u łodzian chęć współdziałania, co potwierdza choćby budżet obywatelski. Widać wyraźnie, że łodzianie chcą decydować o losach swojego miasta.

- Co chciałaby Pani jeszcze zrobić dla wielkiej Łodzi i tych podłódzkich miejscowości typu Rzgów czy Zgierz?

- Trudno ograniczać się do granic samej Łodzi. Tak jest zresztą i na świecie. Istnieje przecież Paryż, ale i aglomeracja paryska ściśle powiązana ze stolicą Francji. Także w naszym przypadku żyjemy w jednej wielkiej metropolii łódzkiej i granice nie mają większego znaczenia. Dlatego zarejestrowaliśmy już związek metropolitalny, tworzymy wspólną sieć łączącą Łódź z okolicznymi mniejszymi miejscowościami, świadczymy dla tych miast usługi, zaczynamy szerszą współpracę w zakresie komunikacji, usług wodociągowych i kanalizacyjnych, razem kupujemy prąd. Większy może więcej!

- Proszę powiedzieć tak zwyczajnie po ludzku – po babsku! – skąd Pani czerpie siłę do rządzenia tym miastem – wciąż przecież zaniedbanym, czekającym na swoją wielką szansę?

- Z determinacji i miłości do Łodzi. Kocham to miasto, chcę zostawić po sobie jakiś ślad, chcę by to miasto wróciło do świetności i rozwoju z czasów „ziemi obiecanej”. Dla marzycieli jest to bowiem wciąż „ziemia obiecana”.

Rozmawiał:
Ryszard Poradowski



i do-
wożen-
i e m
ludzi do

Lech Wałęsa: przede wszystkim gospodarka

Walczyłem po to, by zmienić system gospodarczy, wszak komunizm wyczerpał swoje możliwości – mówił były prezydent i laureat Nagrody Nobla Lech Wałęsa podczas konferencji prasowej w PAP w Warszawie, poświęconej 25-leciu naszej transformacji gospodarczej i inicjatywom promującym polską przedsiębiorczość. L. Wałęsa przypomniał, że zachęcał Polaków, by brali swoje sprawy w swoje ręce, bowiem chodziło mu o obudzenie inicjatywy i ducha przedsiębiorczości rodaków.

organizowane przez Instytut Lecha Wałęsy wspólnie z PTAK SA. Forum przewodniczyć będzie b. Prezydent RP Lech Wałęsa.

We wspomnianej konferencji prasowej z udziałem L. Wałęsy uczestniczyli też reprezentanci

CT PTAK, a także znany ekonomista, przewodniczący Towarzystwa Ekonomistów Polskich Ryszard Petru oraz prezes Instytutu Lecha Wałęsy Piotr Gulczyński.

(P)



- Nie wszystko mi się wówczas udało. Gdyby wcześniej byli tacy ludzie jak Ptak – wygrałbym!

Jako naród odnieśliśmy wielki sukces, jednak koszt przemian był bardzo wysoki i nie udało się uniknąć wielu negatywnych zjawisk, takich chociażby jak 6-milionowe bezrobocie w Europie. Współczesne pokolenie uzyskało olbrzymią szansę, ale trzeba wciąż mówić głośno o problemach wymagających rozwiązania, by Polacy, którzy

przed laty zadziwili świat rewolucją, mogli teraz wykazywać się przedsiębiorczością i wyprzedzić w rozwoju bogatsze od nas społeczeństwa – mówił L. Wałęsa.

Były prezydent wyjaśnił, dlaczego jeździ po świecie i mówi głośno o Polsce. -Trzeba szukać nowych rozwiązań w skali globalnej, bo światu grozi kolejna rewolucja.

Korzystając z okazji, reporter „Gazety” zapytał L. Wałęsę, który

jest znany także jako wielki wizjoner, jak wyobraża sobie Polskę po następnych 25 latach?

- Zamierzam to jeszcze oglądać... Świat był kiedyś podzielony, mieliśmy granice, liczne bariery rozwojowe. Ich usunięcie stworzyło nowe możliwości. Teraz trzeba poprawić programy i struktury, myśleć globalnie i kontynentalnie - nawet nie europejsko. To wszystko wymaga innego podejścia. Nawet ostatnia afery taśmowa pokazuje, że nie można już uprawiać polityki tak jak dotychczas. Jeśli idzie o gospodarkę, trzeba mieć produkt całkowicie polski, oferować go światu. Tym pokoleniem rozpoczynamy coś nowego, co za 25 lat przyniesie nam kolejny sukces.

W dniach 29-31 sierpnia br. w Rzgowie odbędą się Międzynarodowe Targi Mody oraz Fashion Trends Festival. W ramach tej wielkiej imprezy promocyjno-handlowej odbędzie się Forum Gospodarcze „25 lat odrodzenia polskiej przedsiębiorczości” zor-



PRZEŁOM

Środek tegorocznego lata pod pewnymi względami zupełnie nie przypomina lata 2013. Czytelnicy „Gazety Rzgowskiej” z pewnością pamiętają najważniejszy wówczas temat naszych wydań od maja do września 2013 - bezpieczeństwo ludzi i mienia w rzgowskich centrach handlowych, którym zainteresowaliśmy się w związku z informacjami o nieprawidłowościach w dziedzinie bezpieczeństwa przeciwpożarowego w centrum przy ul. Tuszyńskiej 72/74 w Rzgowie. Problemowi temu poświęciliśmy wiele czasu i wysiłku. Z perspektywy czasu stwierdzam jednoznacznie, że było warto pod każdym względem.

Każdy pożar jest wielkim zagrożeniem dla naszego całego życiowego dorobku i może zaatakować w każdej chwili. Dlatego najlepsze, co można zrobić dla zapewnienia wszystkim bezpieczeństwa, to zainstalować sprawny automatyczny system ostrzegania i gaszenia pożaru niezależnie od woli i gotowości ludzi. Bezcenny zwłaszcza w obiektach wypełnionych tekstyliami, które są gotowym stosem. Raz objęte ogniem

będą musiały wypalić się do końca.

Mamy w Rzgowie zdecydowany i - co szczególnie godne podkreślenia - bardzo pozytywny przełom w dziedzinie powszechnego bezpieczeństwa pożarowego. Od początku naszych działań podejmowanych w ubiegłym roku podkreślaliśmy, że naszym celem jest zapewnienie ludziom i mieniu pełnego bezpieczeństwa w obiektach użytkowanych i odwiedzanych przez

tysiące ludzi każdego dnia. Z oczywistych powodów nasze działania musiały dotyczyć nie tylko obiektów firm „Bruser” i „Cholaś” ale również kompleksu hal „Ptaka”, których znaczenie rynkowe jest zdecydowanie większe. Takie stanowisko przedstawiliśmy członkom komisji bezpieczeństwa i porządku w powiecie łódzkim-wschodnim w obecności starosty powiatowego Piotra Busiakiewicza w dniu 4 grudnia ub. roku. To wtedy otrzymaliśmy zapewnienie władz powiatu i służb odpowiedzialnych na tym terenie za bezpieczeństwo powszechne o dołożeniu wszelkich starań dla jego zapewnienia w możliwie szybkim terminie. Dodatkowym uzgodnionym wówczas postulatem było usprawnienie kontaktów z opinią publiczną, której częścią są organizacje zrzeszające i reprezentujące

przedsiębiorców prowadzących działalność na terenie miasta i gminy Rzgów.

Dziś sytuacja wygląda zdecydowanie lepiej. Dzięki dobrym kontaktom Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Kupców i Przedsiębiorców oraz Stowarzyszenia Przedsiębiorców Rzgowa ze służbami komendanta powiatowego Policji powiatu łódzkiego-wschodniego mł. insp. Krzysztofa Dąbrowskiego sprawnie realizowana jest akcja zwiększająca bezpieczeństwo ludzi i mienia w obiektach „Ptak” SA.

Jednak prawdziwy przełom nastąpił w kontaktach naszej organizacji z brygadierem Markiem Dudą, komendantem powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach. W niedawno przesłanym do nas piśmie komendant Duda - odnosząc się do wskazanych przez nas nieprawidłowości z zakresu ochrony przeciwpożarowej w obiektach „Ptaka” - poinformował o podjęciu już niezbędnych działań kontrolnych, zmierzających do zlikwidowania stwierdzonych

nieprawidłowości i zapewnił o poinformowaniu nas o ich zakończeniu. Biorąc pod uwagę nasze napięte stosunki, związane z publikacjami z ubiegłego roku, obecnie uznajemy je za w pełni profesjonalne i modelowe. Komendant Marek Duda dowiódł, że traktuje swoje obowiązki bardzo serio i gwarantuje nam wszystkim uzasadnione poczucie bezpieczeństwa na podlegającym mu terenie.

Uważamy także, że w świetle publicznej deklaracji o dołożeniu starań funkcjonariuszy Policji i Państwowej Straży Pożarnej dla poprawy poczucia bezpieczeństwa obywateli na podległym im terenie, złożonych na wspomnianym posiedzeniu komisji w dniu 4 grudnia ub. roku, komendanci Marek Duda i Krzysztof Dąbrowski dotrzymali słowa. To dość rzadkie w dzisiejszych czasach. Mamy również nadzieję, że w przyszłości nasza współpraca będzie dobrze służyła dobru powszechnemu.

Jerzy Romański
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa

Jakie partnerstwo USA – UE?

Umowa o transatlantycznym partnerstwie w dziedzinie handlu i inwestycji między Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi (TTIP) Jest wielką szansą na zdecydowane przelamanie oznak kryzysu i silny impuls wzrostowy dla obu jej stron. Mimo to problemów w negocjacjach nie brakuje.

O tym, że rozmowy są trudne świadczy zmiana terminu ich zakończenia. Początkowo wydawało się, że potrwać do końca tego roku. Jednak w maju podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach Dan Mullaney i Ignacio Garcia Bercero, główni negocjatorzy obu stron, byli wyraźnie zaskoczeni takim stawianiem sprawy. Choć to możliwe, gdy obie strony będą wykazywały taką determinację jak dotychczas, to jednak umowa dla skutecznej realizacji założonego tempa wzrostu musi

być przede wszystkim dobra dla stron, a nie szybko podpisana.

Omawiane dotychczas bariery celne w transoceanicznym handlu można określić jako marginalną przeszkodę. Dużo istotniejsze są uregulowania pozataryfowe, jak certyfikaty bezpieczeństwa produktów, które często są ukrytą formą protekcjonizmu. Obserwując negocjacje można jednak dojść do wniosku, że nie biurokracja i sprzeczności interesów po obu stronach Atlantyku są największą przeszkodą. Jednym z podstawowym problemem są

cenę energii – znacząco niższe za Oceanem, co stawia Europejczyków na z góry przegranej pozycji konkurencyjnej po pełniejszym otwarciu rynków. Europa ma nadzieję, że TTIP przyniesie zmiany w tym względzie. Chodzi o uwolnienie eksportu amerykańskiego gazu, dziś ograniczanego przez ustawę z 1938 r., przewidującą, że trzeba uzyskać zezwolenie na eksport z USA. Amerykanie zdają sobie sprawę, że uwolnienie eksportu gazu będzie oznaczało wzrost cen dla firm w USA, więc zapewne ułatwienia w handlu będą w tym zakresie niewielkie, a zawarcie porozumienia może tylko nieznacznie obniżyć cenę energii w Europie.

Kolejnym, kto wie czy nie poważniejszym problemem,

jest sektor rolny. Po obu stronach Atlantyku ta branża należy do najbardziej dotowanych, ale tu też Ameryka ma przewagę. W Stanach Zjednoczonych są znacznie niższe koszty wytworzenia. Po części wynika to z niższych o około 30 proc. kosztów energii, po części z innej struktury amerykańskiego rolnictwa. Dlatego trudno będzie zakończyć negocjacje sukcesem jeżeli strona amerykańska nie poczyni żadnych ustępstw w dziedzinie rolnictwa.

Równie poważnym problemem może być też dostęp do amerykańskiego rynku zamówień publicznych. Pochodząca z 1933 r. ustawa Buy American Act preferuje firmy i towary amerykańskie przy przetargach publicznych.

To problem tym trudniejszy do rozwiązania, że transatlantyczne porozumienie negocjuje rząd federalny, a w kwestii przetargów bardzo dużo mają do powiedzenia władze stanowe. Mimo tych barier świat biznesu po obu stronach Atlantyku jest przekonany, że gra jest warta świeczki i TTIP będzie impulsem do wzrostu dla obu gospodarek. Korzyści z TTIP są tak oczywiste, że nie można ich podważać. Na porozumieniu skorzystają wielkie korporacje i najmniejsze firmy, dla średnich może ono natomiast stanowić problem. Podkreśla jednak, że TTIP to szansa dla polskiej gospodarki, w której drzemie olbrzymi duch przedsiębiorczości. Trzeba wykorzystać ten potencjał.

gov

Podatkowy obłęd rządu

Tam gdzie rząd podnosi podatki, wpływy spadają. Tam gdzie ich przynajmniej nie rusza, rosą - takie wnioski płyną z raportu „Fiskalny obłęd. Punkt krytyczny krzywej Laffera przekroczony”, przedstawionego przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców podczas konferencji prasowej.

ZPP prześledził wpływy podatkowe budżetu państwa na przestrzeni ostatnich lat, krzyżując je ze stawkami podatkowymi oraz innymi wskaźnikami, takimi jak PKB, nakłady inwestycyjne, czy poziom bezrobocia. - Dla każdego kto nie jest zaślepiony ideologią, wnioski są oczywiste i jednoznaczne. Mamy do czynienia ze spadkiem wpływów podatkowych w obszarach, w których rząd „majstrował” podnosząc podatki, czyli głównie w najważniejszych z punktu widzenia przychodów budżetu państwa podatkach: VAT i akcyzie. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że ten trend w 2014 roku się pogłębi - powiedział Mariusz Pawlak, główny ekonomista ZPP.

Według szacunkowych danych Ministerstwa Finansów, dochody budżetu państwa w 2013 roku wyniosły 279151,2 mln zł, z czego 241650,9 były to docho-

dy podatkowe. Oznacza to sumę łącznie o 8 443,9 mln zł niższą niż rok wcześniej. Zgodnie z ustawą budżetową na 2014 rok, dochody budżetu w tym roku mają wynieść jeszcze mniej, bo zaledwie 277 782,2 mln zł. Nawet ta prognoza może się jednak okazać zbyt optymistyczną. W ciągu dwóch pierwszych miesięcy 2014 roku dochody budżetu wyniosły 48 701,9 mln zł, z czego 45 278,4 były to dochody podatkowe (VAT: 25 148,1 mln zł, akcyza: 9 131,1 mln zł, PIT: 6 910,7 mln zł, CIT: 3 842,6 mln zł). Wpływy z podatku akcyzowego, w stosunku do planu na cały rok, zostały zrealizowane zaledwie w 14,7%. Jeśli taka sytuacja się utrzyma, to z samej akcyzy budżet dostanie w tym roku prawie 7,5 mld zł mniej niż zakładano! Tylko w styczniu i lutym wygenerowany został deficyt budżetowy na poziomie

11 734,7 mln zł. Mimo podwyżki spadają wpływy z VAT (2011: 120 831, 2012: 120 000, 2013: już 114 715 mln).

Pazerność fiskusa i działanie krzywej Laffera, jak w soczewce skupia się na akcyzie tytoniowej. W wyniku podwyżek podatku, w ciągu 10 lat akcyza w cenie paczki papierosów wzrosła o 200%. Do 2011 roku polityka ta pozwalała Ministerstwu Finansów zwiększać wpływy budżetowe, jednakże ostatecznie doprowadziła do załamania legalnego rynku papierosów, który od 2012 roku kurczy się w tempie ponad 10% rocznie. Jednocześnie odsetek palących od lat utrzymuje się na poziomie 30%. W efekcie w 2013 roku nastąpił spadek wpływów z akcyzy tytoniowej, a straty budżetu wynikające z przemytu i obrotu nielegalnym tytoniem do palenia sięgają już 5 miliardów złotych.

Z podatków, przy których rząd choćby nie „majstrował” (PIT, CIT), wpływy nieznacznie, ale z roku na rok rosą. Już na podstawie tych danych widać wyraźnie, że punkt krytyczny tzw. krzy-

wej Laffera został przekroczony. - Choć wszystkie fakty pokazują, że jest pewien poziom opodatkowania po przekroczeniu którego wpływy podatkowe bynajmniej nie rosą, tylko maleją - i odwrotnie - kolejni makroekonomiści lub politycy zasiadający w fotelu ministra finansów uparcie twierdzą, że jest inaczej. Oczywiście jak stawka podatkowa wynosi zero procent, to wpływy podatkowe też wynoszą zero złotych. Ale jak stawka podatkowa wynosi sto procent, to wpływy podatkowe też wynoszą zero procent. Gdzieś pomiędzy skrajnymi stawkami podatkowymi leży magiczny punkt podatkowego optimum. O tym mówi krzywa Laffera, którą dzisiaj omawiamy - powiedział Robert Gwiazdowski, przewodniczący Rady Nadzorczej ZPP.

- Politycy zachowują się bezrefleksyjnie. Obniżki podatków w latach 2004 czy 2009 przynosiły znaczne wzrosty wpływów do budżetu. Politycy nie są jednak w stanie z tego wyciągnąć żadnych wniosków. Nie rozumiem tego - powiedział Cezary Kaźmierczak, prezes ZPP, na dowód

czego przedstawił dane z Raportu, z których wynika, że w 2004 roku nastąpiło obniżenie podatku CIT przez rząd Leszka Millera z 27% do 19% i wprowadzenie liniowego podatku PIT dla przedsiębiorców działających w oparciu o wpis do ewidencji działalności gospodarczej, także w wysokości 19%. Nastąpiła też redukcja najwyższej stawki PIT z 40% do 32% od 2009 roku, o czym zdecydowano jeszcze w czasach, gdy premierem był Jarosław Kaczyński. Pierwsza z tych zmian doprowadziła już w 2005 roku do wzrostu wpływów z CIT o prawie 1,7 mld zł, pomimo spadku dynamiki PKB z 5,3% do 3,6%. Miała też z pewnością swój udział w radykalnej poprawie wzrostu gospodarczego w roku 2006 (6,2%) oraz dwóch kolejnych latach (odpowiednio: 6,8% i 5,1%). Przy czym warto zauważyć, że przed obniżką CIT, nawet szybszy wzrost PKB w 2003 roku (o 2,5 pkt proc.) nie uchronił budżetu przed utratą niemal miliarda złotych dochodów z tego podatku. Jednym z bardziej widocznych skutków redukcji CIT były także wyższe już w 2004 roku o prawie 10 mld zł nakłady inwestycyjne.

Więcej informacji:

Joanna Nowek / j.nowek@zpp.net.pl
Oprac. JR

Więcej biokomponentów w benzynie

Znowelizowana niedawno przez Sejm RP ustawa o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz o biokomponentach i biopaliwach ciekłych zakłada podniesienie z 5 do 10 proc. limitu dodatku biokomponentów do benzyny. Za przyjęciem ustawy zagłosowało 434 posłów. Nikt nie zagłosował przeciw i nikt

nie wstrzymał się od głosu, co jest dość niezwykle w praktyce polskiego parlamentu. Teraz ustawa musi trafić do Senatu.

Zgodnie z nowym prawem do benzyny będzie można dodawać dwa razy więcej biokomponentów niż dotychczas - przede wszystkim bioetanolu - 10 procent zamiast 5. Takie paliwo oznacza się symbo-

lem E10. Natomiast dodatek pewnych konkretnych eterów mogłby sięgać 22 proc. Nowela wprowadza jednak okres przejściowy. Do końca 2020 r. sprzedawcy będą musieli oferować również benzynę z 5-proc. dodatkiem bioetanolu (E5). Ustawa wprowadza też korzystniejsze sposoby wyliczenia wielkości ograniczenia emisji

dzięki m.in. użyciu surowców z UE, odpadków nieżywnościowych, zrębków drzewa itp. Nowe prawo wprowadzać będzie również obowiązek informowania klientów o tym, że paliwo zawiera dodatki metaliczne, które mogą powodować potencjalne zagrożenie dla zdrowia. Chodzi o związki poprawiające działanie silnika. Kiedyś były to organiczne związki ołowiu, dziś stosuje się organiczne związki manganu. Projekt wprowadza więc

odpowiednie zmiany do systemu monitorowania i kontroli jakości paliw. Nowela wdrażać będzie też szereg przepisów dyrektywy 2009/30/WE ws. monitorowania i redukcji emisji gazów cieplarnianych w transporcie, m.in. ustanawia tzw. Narodowy Cel Redukcyjny i wyznacza go dla 2020 r. na poziomie 6 proc. redukcji emisji CO₂ z transportu, w stosunku do poziomu z roku 2010.

gov

100 lat temu

ZAPOMNIANA BITWA POD RZGOWEM

Ziemia Łódzka, wraz z głównym miastem przemysłowym Łodzią i niewielkim Rzgowem, który zrzędzeniem losu omija wielka kariera, w 1914 roku wchodzi w skład tzw. Priwisłńskiego Kraju. Łódź, drugie po Warszawie miasto Królestwa Polskiego, liczy wówczas ponad pół miliona mieszkańców, natomiast pobliski Rzgów jest niewielką osadą rolniczą stanowiącą jednocześnie rezerwar siły roboczej dla rozwijającej się dynamicznie „ziemi obiecanej”.



Okres poprzedzający wybuch wojny nie jest najlepszy dla gospodarki regionu, ale w 1914 roku zanosi się na poprawę koniunktury. Dla Łodzi rysuje się także wzrost rangi miasta, do którego z Piotrkowa mają być wkrótce przeniesione urzędy gubernialne. Jednak koniec czerwca przynosi niepokojące wieści o zamachu w Sarajewie i niepokojach w Europie. Gdy 30 lipca ukazują się obwieszczenia mobilizacyjne, sytuacja staje się jasna – zanosi się na wojnę. W guberni piotrkowskiej widać zamęt, mobilizacja postępuje chaotycznie,

do domów mieszkańców zarówno Łodzi jak i okolicznych miejscowości wkrada się panika. Choć władze usiłują opanować sytuację i nawołują do manifestacji poparcia dla caratu, Polacy nie interesują się zbytnio tymi staraniami. Gdy Niemcy wypowiedzają wojnę, administrację carską ogarnia paraliż. Już w pierwszych dniach sierpnia rozpoczyna się chaotyczna ewakuacja urzędów, która wkrótce zamienia się w ucieczkę.

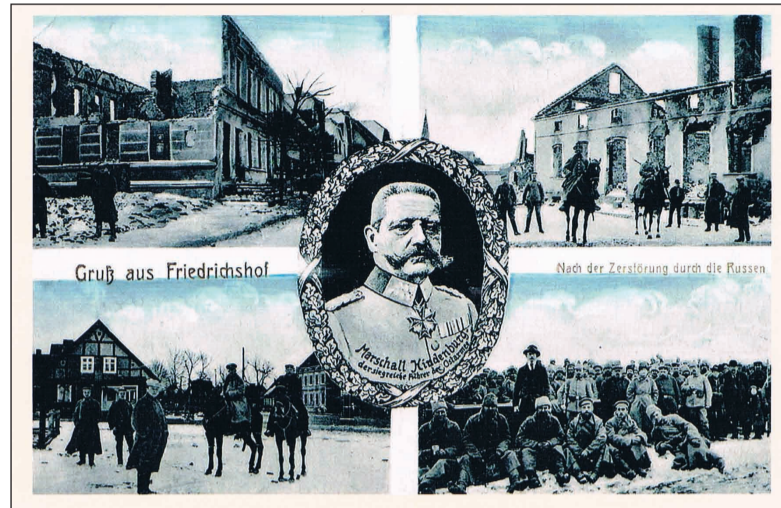
CHAOS I UCIECZKA

1 sierpnia w piotrkowskiej siedzibie Miejskiego Towarzystwa

Kredytowego odbywa się zebranie przedstawicieli inteligencji i posiadaczy, którzy powołują Komitet Obywatelski. Wkrótce staje się jednym z najważniejszych ogniw lokalnej władzy. Podobnie jest w Łodzi i innych większych miastach. Komitety troszczą się nie tylko o spokój i porządek, ale i wyżywienie mieszkańców, szczególnie najbiedniejszych, których sytuacja po zamknięciu wielu fabryk staje się katastrofalna. Gdy w tym chaosie wojennym pojawiają się w Łodzi i okolicznych miejscowościach bony, ludzie traktują je na równi z rublami i markami.

13 sierpnia przez Rzgów przejeżdża gubernator piotrkowski Michał Jacewski. Od tego dnia przebywa w Łodzi. A że wkrótce potem zaczynają docierać wieści o zbliżających się wojskach niemieckich, Rosjanie wycofują się. 17 sierpnia gubernator wraz z policją i urzędnikami opuszcza Łódź. Trzy dni później Niemcy wkraczają do Łodzi, rozlokowując się głównie wzdłuż linii kolejowej Pabianice – Zgierz.

Najbliższe tygodnie upływają pod znakiem walk na innych frontach, m.in. w Prusach Wschodnich i powolnego wypierania Rosjan. Jednakże w wyniku kontrofensywy na linii Łowicz – Skierniewice - ci ostatni zmuszają Niemców do wycofania się na pozycje wzdłuż rzeki Warty. 26 sierpnia Rosjanie znów są w Łodzi. Ludność wita ich entuzjastycznie. Podobnie



jest w innych miejscowościach w regionie.

V KOLUMNA WOKÓŁ ŁODZI

Wieści o wydarzeniach na froncie i w pobliskiej Łodzi lotem błyskawicy docierają także do Rzgowa, czemu sprzyja przywrócenie ruchu tramwajowego. W pobliskich Pabianicach

dochodzi do aresztowania wielu Niemców i Żydów, którzy zbyt entuzjastycznie witają wojska nieprzyjacielskie. Prawdopodobnie akcja ta nie obejmuje kolonistów niemieckich z podrzgowskich wsi, choć ich sympatie po stronie Niemców są oczywiste.

Większe miasta, takie jak Łódź czy Piotrków, borykają się z coraz większymi problemami aprowizacyjnymi, tymczasem na wsiach i w takich osadach jak Rzgów sytuacja pod tym względem jest znacznie lepsza. Jednak w końcu września pojawiają się plotki o wycofaniu Rosjan na linię Wisły i w regionie znów pojawia się panika. Na początku października gen. Charpentier uspokaja Polaków w swojej kwaterze w Pabianicach, ale kilka godzin później jego sztab udaje się w kierunku Brzezin i Warszawy. 8 października pierwsi Niemcy znów wkraczają do Łodzi, lokując swój sztab w „Grand Hotelu”.

Ciąg dalszy w następnym numerze R.Por.

Przy pisaniu artykułu wykorzystano m.in.:
- Władysław Bortnowski – *Ziemia Łódzka w ogniu*
- *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, pod red. Jolanty A. Daszyńskiej
- *Łódź i region łódzki w czasie I wojny światowej. Między wielką historią a codziennością*, pod red. Krystyny Radziszewskiej i Piotra Zawilskiego.

EDEN RESTAURACJA

Mamy przyjemność zaprosić Państwa do nowo otwartej restauracji powstałej przy kompleksie hotelowym Eden w Rzgowie.

Mając na uwadze potrzeby naszych gości postanowiliśmy powiększyć ofertę obiektu znanego dotychczas z organizacji najlepszych w regionie przyjęć weselnych, imprez okolicznościowych oraz przytulnego hotelu o restaurację, w której można miło spędzić czas delektując się potrawami, z których słynie kuchnia polska, jak również poznać światowe trendy kulinarne, czy też posmakować wyszukanych deserów.

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA Z NASZEJ NOWEJ KARTY

CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL

(42) 227 84 65, 601 353 802

RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

KRAKÓW DA SIĘ LUBIĆ

Krakusy mówią wprost, że ich miasto jest najpiękniejsze w Polsce i jakaś Warszawa czy Łódź im nie podskoczą. Dziewięć milionów turystów rocznie odwiedzających gród Kraka to wynik imponujący, a jeśli do tego doda się zabytki najwyższej klasy, groby najbardziej znamienitych rodaków i ambitne plany związane z zimowymi igrzyskami – przedstawicielom stolicy i skromniutkiej Łodzi wypada tylko usiąść w kącie i cichutko zapłakać.



Tak przynajmniej radzi mi krakowska kwiaciarka, gdy zagaduję ją o turystów i dumny Kraków. – Czy widział pan nasz nowiutki dworzec kolejowy? – pyta z prowokującym uśmiechem. – Niech się Centralny w Warszawie chowa ze wstydu! Nasz zszedł pod ziemię i prawie go nie widać, ale jaki elegancki i wygodny, a do tego kameralny.

Dworzec rzeczywiście imponuje rozwiązaniami. Jest wygodny, nowoczesny i bez zadęcia, jak ten Gierkowski z Warszawy. A do tego w bezpośrednim sąsiedztwie kończą już budowę dworca autobusowego. Wszystko w jednym miejscu, w samym sercu drugiego pod względem wielkości miasta w Polsce. Wiadomo, że w „XIX-wiecznym, byłym już, dworcu kolejowym, który ponad półtorawieczną karierę ma już za sobą, będzie zspół kin. Na szczęście nikomu nie przyszło do głowy, by burzyć ten obiekt, jak to zrobiono z łódzkimi dworcami Kaliskim i Fabrycznym. Jak się domyślam, krakowianie nie zmarnują tego tak pięknie położonego kompleksu.

DZIENNIKARZE „POD GRUSZKĄ”

W samym sercu Krakowa, na rogu Rynku Głównego i ulicy Szczepańskiej mieści się klub

Stowarzyszenia Dziennikarzy RP „Pod Gruszką”. Zabytkowa kamieniczka, owiana legendą królowej Marysieńki i wielu luminary kultury polskiej, z wnętrzami iście muzealnymi służy całemu



środowisku żurnalistów od lat. Gospodarze miasta znaleźli rozwiązanie, by tak opiniotwórcza grupa zawodowa miała miejsce do spotkań i integracji, służąc jednocześnie miastu i jego mieszkańcom. W Łodzi okazało się to niemożliwe – po miesiącach starań i prośbach kierowanych do samej Pani Prezydent, urzędnicy zaofiarowali dziennikarzom zagrzybioną norę gdzieś w oficynie, bez

WC, ale za to zażądali pieniędzy jak od znakomicie prosperującej fabryki. Zatem z tak „znakomitej” oferty przyszło nam zrezygnować. Pani Prezydent nawet nie zainteresowała się tak kuriozalną sytuacją. A szkoda! Dziennikarze po wielu nieudanych próbach też zrezygnowali z dobijania się do drzwi włodarzowej miasta.

W dniu wyjazdowego posiedzenia w Krakowie Zarządu Głównego SDRP w klubie „Pod Gruszką” odbywa się prestiżowa impreza związana z wręczeniem cenionych nie tylko w środowisku dziennikarskim nagród. Laureatami za 2013 zostają trzy znakomite osobistości krakowskie, odciskające piętno nie tylko na codziennym życiu miasta, ale i mające wpływ na politykę i gospodarkę. Honorową Złotą Gruszkę otrzymuje Zbigniew

Bajka, niegdyś mocno związany z Łodzią, znakomity medioznawca i nauczyciel akademicki – za działalność na rzecz jedności i profesjonalizmu stowarzyszeń dziennikarskich. Złotą Gruszką uhonorowany zostaje Sławomir Mokrzycki z TVP – za nienaganny warsztat i profesjonalizm. Zieloną Gruszkę, przyznawaną zwykle młodszemu żurnalistom, otrzymuje Piotr Tymczak z „Dziennika Polskiego” – za niepowtarzalny styl, dążenie do prawdy, pokazywanie nadużyć władzy i wskazywanie gotowych rozwiązań. Wśród gości gratulującym dziennikarzom nie brak przedstawicieli władzy z samego ratusza i samorządu, łącznie z przewodniczącym rady, co świadczy dobrze o relacjach rządzących z żurnalistami. W dostojnym gronie nie dostrzegłem choćby odrobiny zawiści, złośliwości czy też polityki, jak to czasami bywa w Łodzi, gdzie zacietrzewienie i podziały zdają się dominować niemal na każdym kroku. Na ten dobry klimat u żurnalistów krakowskich zwracają uwagę dwaj



znakomici dziennikarze: prezes SDRP red. Jerzy Domański i sekretarz generalny stowarzyszenia Andrzej Maślankiewicz.

Gdzie leży źródło tego krakowskiego sukcesu? Może właśnie w tym klubie funkcjonującym od lat w centrum miasta, którego dobrym duchem jest dziennikarz i radny Krakowa Sławomir Pietrzyk? A może w mądrości gospodarzy królewskiego grodu z prezydentem prof. Jackiem Majchrowskim na czele?

ZIMOWE IGRZYSKA ROZPALAJĄ DO CZERWONOŚCI

Tabuny przewalających się przez Kraków turystów z całego świata interesują się, o dziwo, nie tylko zabytkami. W ustawionym przed kilkoma miesiącami na rynku obok Sukiennic wielkim białym namiocie niemal przez cały dzień odbywały się rozmowy i dyskusje na temat zimowych igrzysk olimpijskich w Krakowie w 2022 roku. Temat rozpalał dyskutantów do czerwoności.

- To spektakularny pomysł i wielkie wyzwanie – mówi prelegent. - To szansa na rozwój turystyki, ale i zmianę wizerunku miasta z historycznego na bardziej nowoczesny, biznesowy, jak stało się to w Barcelonie.

Ktoś pyta o pieniądze: ile będą kosztować igrzyska?

- 5,6 mld zł, z tego 3 mld od MKOl, 1,8 mld – z budżetu państwa. Sam Kraków chce przeznaczyć na imprezę 300 mln zł. Czy to dużo? Rocznie miasto na inwestycje przeznaczają 400-500

mln zł, a roczny budżet Krakowa wynosi ponad 4 mld zł.

W specjalnie wydanej gazecie prezydent J. Majchrowski mówi wprost: „Nie boję się wysokich kosztów, ponieważ szacujemy wkład Krakowa na ok. 300 mln zł rozłożonych na 7 lat. Proszę to porównać z 4-miliardowym budżetem miasta każdego roku.”

Ale nie brak i przeciwników zimowych igrzysk w Polsce. - Jeszcze nic się nie zaczęło, a już mamy awantury, kłótnie. Po co nam ta żaba? – pyta młody człowiek przysłuchujący się dyskusji. Zaczyna się ostra wymiana zdań i po chwili młodzian opuszcza namiot.

Sięgam jeszcze po wywiad z prof. Szymonem Krasickim z krakowskiej AWF: „Burmistrz Barcelony mówi o dwukrotnym wzroście liczby turystów w ciągu pięciu laty. W Krakowie także można spodziewać się takiego efektu”. Profesor wierzy w rozsądek krakowian, którzy dostrzegą szansę, jaką igrzyska stwarzają miastu i Małopolsce. I jeszcze słowo Justyny Kowalczyk, naszej znakomitej biegaczki narciarskiej: „Igrzyska olimpijskie to jest dobra rzecz, która otworzy nasz region na świat. Zdaję sobie sprawę, że jest to bardzo kosztowne, ale uważam, że taką cenę warto zapłacić”.

R. Poradowski

PS Niestety, z igrzysk Kraków wycofał się. Zawiść i skandal zwyciężyły. Nawet gród Kraka nie dał sobie z tym rady.



Newsweek POLSKA

„Newsweek”
maj-lipiec 2014

Cel: zasięg globalny

NA ŁAMACH
PRASY

Firma PTAK jest dowodem na to, że polski przemysł odzieżowy może być silny w kraju i za granicą. Głównym celem spółki jest otwieranie nowych rynków zbytu dla rodzimych przedsiębiorców.

Firma Ptak SA, założona w 1993 r. przez Antoniego Ptaka, w krótkim czasie stała się największym w Europie centrum handlu hurtowego odzieżą. Podstawą tego sukcesu była wnikliwa obserwacja zachodzących procesów transformacji gospodarczej i konieczność dostosowania się do jej wymogów. Zlokalizowane pod Łodzią, w Rzgowie, przy skrzyżowaniu drogi krajowej nr 1 i drogi ekspresowej S8 centrum stało się największym organizatorem rynków zbytu w Polsce i za granicą dla tysięcy polskich producentów odzieży. Z 30 tys. małych i średnich firm odzieżowych w Polsce około 50 proc. działa w rejonie Łodzi, a ponad 2,5 tys.

największych i najmocniejszych otworzyło swoje siedziby z funkcją wystawienniczą i sprzedażą w Centrum Handlowym PTAK.

PTAK jest jedyną firmą w Polsce, której udało się scentralizować handel hurtowy polską odzieżą. Dzięki temu polski przemysł odzieżowy jest w stanie dorównać najlepszym.

Bliskość zakładów produkcyjnych odzieży i szwalni umożliwia natychmiastową reakcję na zmianę trendów mody i zapotrzebowanie rynku. Centrum Handlu Hurtowego PTAK jest dowodem na to, że polski przemysł odzieżowy jest w stanie konkurować z najlepszymi, a wraz z jego rozwojem powstają tysiące miejsc pracy. Obecnie w Centrum Handlowym PTAK zatrudnienie znalazło ponad 6 tys. osób, a ponad 70 tys. pracuje w okolicznych szwalniach i infrastrukturze towarzyszącej. Działania podejmowa-

ne przez spółkę promują region łódzki zarówno na arenie krajowej, jak i międzynarodowej.

Corocznie Centrum Handlowe PTAK odwiedzane jest przez prawie 6 mln klientów, kupców z Polski, Rosji, Ukrainy, krajów bałtyckich, Czech, ze Słowacji, z Niemiec i innych państw. Centrum Handlowe PTAK jest obecnie największym rynkiem zbytu odzieży na Europę. Naturalnym zapleczem jest oddalona o dziesięć minut jazdy samochodem Łódź. Jednakże decydujące jest położenie w bezpośrednim sąsiedztwie najważniejszych autostrad przecinających Polskę z północy na południe i ze wschodu na zachód (A1 z A2). Nowo powstające węzły komunikacyjne w bezpośredniej bliskości centrum powodują, że ruch tranzytowy z zachodu na wschód i północy na południe zwiększa się, co powoduje również wzrost odwiedzalności Centrum PTAK.

W skład holdingu wchodzi jeszczę m.in. PTAK MODA oraz PTAK OUTLET. PTAK MODA to nowatorskie przedsięwzięcie, w którym uczestniczy ponad 300 polskich producentów, dla których organizatorem sprzedaży hurtowej stacjonarnej oraz przez internet jest firma PTAK.

PTAK OUTLET to największy outlet w Polsce, w którym działalność prowadzą najbardziej znane w Europie i na świecie marki modowe.

Priorytetem firmy PTAK są działania skierowane na otwieranie nowych rynków zbytu oraz na pozyskiwanie nowych klientów dla działających tu polskich przedsiębiorców. To cel i główna przesłanka do tworzenia nowych projektów inicjowanych przez Antoniego Ptaka. Temu celowi podporządkowane jest tworzenie nowych strategii marketingowych i nowych form sprzedaży i zbytu. Służy temu m.in. nowoczesna platforma internetowa,

stale zwiększająca swoją funkcjonalność. Za jej pośrednictwem polscy producenci mogą sprzedawać i zdobywać rynki zbytu w Europie, gdzie obowiązuje zerowa stawka podatku VAT, ale mogą też zaistnieć na rynkach światowych. Otworem dla polskiej produkcji zaczynają stawać rynki obu Ameryk, w szczególności rynek Ameryki Północnej.

Dzisiaj realizowany jest kolejny etap rozwoju firmy, jakim jest PTAK EXPO. To nowatorski i jedyny na tak dużą skalę projekt o zasięgu globalnym, który ma na celu otwarcie nowych kierunków zbytu, a tym samym intensyfikację eksportu polskiej odzieży. Jego innowacyjny charakter polega na stworzeniu kompleksowego, największego i najnowocześniejszego centrum wystawienniczo-handlowo-biznesowego o powierzchni 1 000 000 m kw. (...).

Ponad 3 mln zł strat

Groźny pożar w „Jantarze”

Ogień pojawił się niespodziewanie około godz. 13 w sobotę, 6 czerwca br. w hali rzgowskiej firmy „Jantar” znajdującej się przy ul. Literackiej. Prawdopodobnie przyczyną pożaru była niesprawna maszyna do produkcji paliwa alternatywnego z odpadów przemysłowych. Ogień przeniósł się na składowisko

paliwa i halę o powierzchni kilkuset metrów kwadratowych.

Na miejscu zdarzenia pojawili się strażacy z OSP w Rzgowie, a potem dodatkowo z wielu okolicznych jednostek, w tym także strażacy zawodowi m.in. z Piotrkowa, Pabianic i Kuluszek. Wodę i środki pianotwórcze dowożono specjalnymi cysternami. Nieste-

ty, okazało się, że w tak dużym zakładzie brakuje wody do gaszenia ognia, nie było jej też w okolicznych hydrantach.

Akcja gaszenia pożaru trwała kilka godzin, a dogaszanie zakończyło się dopiero nad ranem. Kilku strażaków podtruło się dymem i gazami. Łącznie w akcji gaśniczej uczestniczyło ponad

100 strażaków z 28 zastępów, m.in. z OSP w Bronislinie, Guzewie, Kalinko, Kalino, Prawdzie, Rzgowie, Starej Gadce, Starowej Górze i Tuszninie. Straty szacowane są na 3-3,5 milionów złotych. Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Pabianicach. Na temat przyczyn pożaru wypowiedzą się specjaliści. Już dziś można stwierdzić, że prawdopodobnie odpowiednie służby nie zadbały należycie o to, by w „Jantarze” było dostateczne zabezpieczenie pożarowe, ale na



ostateczne wnioski musimy jeszcze zaczekać.

(ER)

TRZY PYTANIA DO...

Bolesława Majewskiego

Przewodniczącego Chorągwie Komisji Historycznej Chorągwi Łódzkiej ZHP

- Jak Pan ocenia inicjatywę byłych harcerzy Rzgowa, którzy doprowadzili do wmurowania tablicy pamiątkowej na murach dawnej podstawówki, w której przez wiele powojennych lat działał ZHP?

- Chciałoby się, aby we wszystkich środowiskach pamiętano o tych, którzy działali wcześniej w szeregach organizacji harcerskiej. Chodzi bowiem nie tylko o przypomnienie historii organizacji harcerskiej, ale i ukazanie aspiracji oraz ambicji młodego pokolenia. To wszystko może być inspirujące dla dzisiejszych młodych ludzi i stać się wzorem. Gdy tak obserwowałem tutejszych harcerzy, doszedłem do wniosku, że nie powinniśmy ingerować w życie młodych ludzi, na przykład współczesnej drużyny,

uważając, że w naszych czasach było najlepiej, bo prawda jest taka, że mamy wspólną drogę, która podąża swoją drogą, wcale nie gorszą od naszej, czyli starszego o



pokolenia. Każde kolejne pokolenie ma prawo do wytyczania i realizowania swoich celów.

- Co jeszcze wynika z uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Rzgowie?

- Byliśmy, jesteśmy i będziemy... Związek Harcerstwa Polskiego jest bowiem potrzebny młodym ludziom. Dzisiaj jest to przecież nie tylko upamiętnienie tych, którzy tworzyli harcerstwo na ziemi rzgowskiej, ale i łączenie pokoleń. Jako społeczeń-

stwo jesteśmy mocno podzieleni, co widać nawet w rodzinach. Takie spotkania jak to dzisiejsze, gdy przy pamiątkowej tablicy spotkali się przedstawiciele wielu pokoleń, których łączy jeden wspólny cel – wychowanie młodego człowieka na wartościowego obywatela i patriotę – integruje społeczeństwo, sprzyja usuwaniu różnic nie tylko tych międzypokoleniowych. Przy okazji młodzi ludzie mogą się przekonać, że ich starsi poprzednicy w szeregach ZHP mieli podobne ideały i są wartościowymi obywatelami naszego kraju. Przypomniała to Pamiątkowa Odznaka Harcerska Służby dla Kraju, którą dziś wręczyłem wielu rzgowskianom.

- Harcerze seniorzy ze Rzgowa opracowali dzieje ZHP na tym terenie do lat siedem-

dziesiątych, które przedstawiliśmy już na łamach „Gazety”, czy istnieją podobne opracowania dotyczące całej Chorągwi Łódzkiej?

- Nie ma takiego pełnego opracowania, ale za to jest już sporo monografii poszczególnych hufców, np. dobrze opisano sieradzki czy Hufiec Promienistych na Bałutach w Łodzi. Trzeba wciąż dokumentować dzieje ZHP w poszczególnych miastach czy regionach, by w ten sposób upamiętnić ten wspaniały ruch młodych ludzi, a jednocześnie tworzyć wzorce dla młodego pokolenia. Można to czynić w postaci opracowań monograficznych, albumów zdjęciowych, kronik, ale i uroczystości oraz takich tablic jak ta w Rzgowie.

(PO)

Drogi - krwiobieg niemal doskonały

dokończenie ze str. 1

Zacznijmy od sztandarowej inwestycji drogowej przecinającej gminę – drogi ekspresowej S-8. Pierwszy odcinek tej ważnej nie tylko dla nas arterii komunikacyjnej – od węzła Łódź - Południe” do węzła „Róża” w gm. Dobroń - oddany został do użytku kierowców 11 kwietnia bieżącego roku. Dzięki jednoczesnemu uruchomieniu odcinka S-14, łączącego węzeł „Róża” z węzłem „Dobroń” kierowcy zyskali możliwość ominięcia Łodzi i Pabianic od strony południowej. Jednocześnie mieszkańcy okolic Sieradza, Łasku, Zduńskiej Woli i Bełchatowa zyskali znakomity dojazd do Miasta Mody w Rzgowie

Od kilku miesięcy gotowy jest też wspomniany węzeł „Łódź - Południe”, stanowiący wielkie bezkolizyjne skrzyżowanie S-8 z autostradą A-1. Niestety, na kluczowy dla Łodzi i Rzgowa odcinek tej ostatniej arterii (Stryków – Tuszyń) przyjdzie nam jeszcze poczekać kilka lat, bo GDDKiA



zerwała kontrakt z dotychczasowym wykonawcą („Polimex-Mostostal”) i przygotowuje przekazanie zadania trzem firmom. Zdaniem rzecznika prasowego oddziału łódzkiego GDDKiA Macieja Zalewskiego, w wariantcie najbardziej optymistycznym roboty drogowe na tym 40-kilometrowym odcinku autostrady ruszą jeszcze w tym roku, co może oznaczać, że nową arterią pojedziemy w końcu 2016 lub na początku 2017 roku. A że nad wspomnianą inwestycją ciąży jakaś klątwa, nie można wykluczyć, że pojawią się dodatkowe przeszkody i autostrada gotowa będzie jeszcze później.

Autostrada A-1 dla Łodzi stanowić będzie wschodnią obwodnicę miasta, aktywizując jednocześnie wiele okolicznych gmin, w tym także Rzgów. W tej ostatniej gminie kilka kilometrów autostrady już istnieje, zatem planowane w najbliższych latach roboty drogowe nie będą już tak uciążliwe, jak to było do niedawna. Kłopotliwa będzie głównie wywózka olbrzymiej ilości żwiru z kopalni w okolicach Romanowa, Kalina i Kalinka.

I na koniec jeszcze jeden prezent dla mieszkańców naszej gminy. Co prawda Trasa „Górna” znajduje się w granicach Łodzi,

ale jej newralgiczny trzypoziomowy element z estakadą nad ulicą Rzgowską w rejonie CZMP, ma olbrzymi wpływ na ruch drogowy na trasie Łódź – Piotrków Trybunalski. Wspomniana trasa gotowa będzie zapewne jesienią bieżącego roku, ale 9 lipca otwarto już obydwie jezdnie ul. Rzgowskiej w rejonie estakady. Dodajmy, że w przyszłości planowane jest przedłużenie Trasy „Górna” w kierunku wschodnim i połączenie jej z A-1.

Dotychczas mało uwagi poświęciliśmy innym arteriom miasta i gminy Rzgów, szczególnie drodze Brójce – Pabianice. W związku z budową A-1 i ta arteria ma się doczekać unowocześnienia (poszerzenie, nowa nawierzchnia). Kiedy to nastąpi? Na razie trudno powiedzieć, choć drogowcy przygotowują się już do realizacji tego wielkiego zadania. Jest ono szczególnie ważne dla mieszkańców Rzgowa, bo dotychczas cały ruch tranzytowy korzysta z tej drogi, stwarzając sporo kłopotów mieszkańcom (hałas,

zagrożenie dla bezpieczeństwa ludzi). Wbrew straszeniu ludzi, nie zanoszą się na zamknięcie skrzyżowania DK-1 z ulicą Pabianicką. Być może w przyszłości powstanie tu estakada nad „Jedynką”.

I na zakończenie sprawa wyjątkowo jednocząca zarówno zmotoryzowanych jak i tych, którzy nie posiadają własnych pojazdów. Chodzi o opłaty za drogi w rejonie Łodzi i Rzgowa. Łodzianie domagają się, by docelowo za jazdę A-1, stanowiącą wschodnią obwodnicę miasta, nie trzeba było płacić, dotyczy to również S-8, bo rząd, bezustannie szukający pieniędzy w kieszeniach Polaków, zechce zapewne wprowadzić opłaty dla kierowców samochodów osobowych za jazdę także ekspresówkami (sprawa opłat za pojazdy powyżej 3,5 t jest już przesądzona). Brońmy się przed tymi zakusami tym bardziej, że opodatkowanie Polaków (opłaty za drogi są formą dodatkowego podatku) należy już i tak do najwyższych w Europie, a ponadto budowa tych dróg obciąża również budżet państwa, a więc i nas.

(RP)

Zmarł ppłk Zbigniew Kabata „Bobo”

*Tak bardzo tego pragnę ażeby moje słowa,
ażeby wiersz choć jeden, ktoś w pamięci zachował
w dalekim moim Kraju, w moim Kraju dalekim
ażeby go powtórzył, kiedy zamknę powieki,
kiedy na zawsze zasną w gościnnej obcej ziemi.*



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że na wieczną wartę odszedł 4 lipca 2014 r. (w piątek)

w Nanaimo (Kanada) ppłk prof. ZBIGNIEW KABATA ps. „Bobo”, uczony, badacz, parazytolog, żołnierz oddziału partyzanckiego „Jędrusiów”.

Zbigniew Kabata urodził się w rodzinie patriotycznej 17 marca 1924 r. w Jeremiczach, w powiecie kobryńskim, na Polesiu. Był synem kapitana Piotra Kabaty, legionisty, zawodowego oficera Wojska Polskiego, podczas II wojny światowej konspiratora



Armii Krajowej. W okresie międzywojennym Zbigniew Kabata jako harcerz pływał pod rozkazami gen. Mariusza Zaruskiego na jachcie „Zawisza Czarny”. Był również wychowankiem

Pierwszego Korpusu Kadetów Marszałka Józefa Piłsudskiego we Lwowie, w którym znalazł się w 1936 r. Podczas okupacji był żołnierzem oddziału partyzanckiego „Jędrusiów”, redaktorem, drukarzem i kolporterem „Odwetu”, uczestniczył w wielu akcjach, potyczkach i walkach „Jędrusiów”. W 1964 r. napisał w Szkocji, w Aberdeen, wiersz „Armia Krajowa”, który później stał się nieoficjalnym hymnem środowisk kombatanckich AK, a poszczególne strofy tego utworu cytowane były na licznych pomnikach w Polsce upamiętniających Armię Krajową i jej żołnierzy.

W 1967 r. został kierownikiem Laboratorium Parazytologii w Pacific Biological Station w Nana-

imo w Kanadzie, gdzie pracował aż do emerytury. Napisał 153 prace naukowe wydane w 15 krajach. Był również autorem książki biograficznej w języku polskim „Żniwa na głębinie”, pisał też opowiadania w języku angielskim dla radia BBC. W Polsce w 1993 r. ukazał się zbiór wierszy Zbigniewa Kabaty, później kilkakrotnie wznawiany. Zbigniew Kabata był w Polsce odznaczony m.in. dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, otrzymał także najwyższe kanadyjskie odznaczenie państwowe – Order of Canada Memeber (CM).

Do ostatnich dni był związany ze środowiskiem „Jędrusiowego harcerstwa”.

Cześć Jego pamięci!

Leśny brat

Pokryły się kirem proporce, a harcerze i instruktorzy – członkowie harcerskich drużyn i kręgów jędrusiowych przepasali krzyże znakiem żałoby. 4 lipca br. zmarł Zbigniew Kabata „Bobo” ikona harcerskich „Jędrusiów”, redaktor „Odwetu”, członek oddziału partyzanckiego „Jędrusiów”, dowódca plutonu ckm w 4 kompanii 2 pułku piechoty Leg. 2 Dywizji Piechoty AK.

Nie znałem osobiście Zbigniewa Kabaty „Boba” Bliżej zetknąłem się z jego twórczością po śmierci mojej mamy, gdy korespondował z moim tatą, pocieszając go po tej ogromnej stracie. Listy bardzo osobiste, stały się mi znane, po śmierci taty podczas porządkowania dokumentów. Z tych listów wyłania się obraz, jak mocne więzy emocjonalne utworzyły się wśród partyzantów podczas wspólnego przebywania i w partyzanckich bojach. Każdy kończył się podpisem: „Twój leśny brat BOBO”.

„Bobo” miał wszystkie te cechy, które chcielibyśmy ukształtować w harcerzach drużyn jędrusiowych. Był, jakbyśmy dziś powiedzieli, liderem, prawdziwym przy-

wódcą, który w trudnych chwilach potrafił pociągnąć zespół, jak wtedy się mówiło - był „pistoletem”. Tylko kilka przykładów: brał udział w odbijaniu aresztowanych w więzieniach w Opatowie i Mielcu w grupach szturmowych wchodzących do środka, był wykonawcą wyroku na szpiclu na stadionie pełnym Niemców, zaskoczony przez czterech Niemców uzbrojonych w dwa pistolety maszynowe i karabiny, mając tylko pistolet Vis zdołał ująć z życiem, zabijając kilku wrogów. Po wojnie „wytargował” szpital dla ранego dowódcy udając się do siedziby UB. To świadczy o jego odwadze i bohaterstwie. A o jego mądrości świadczy ukończenie w czasie okupacji podchorążówki i zdobycie małej matury, zdanie po wojnie eksternistycznej matury, aby móc studiować biologię morza na uniwersytecie w Aberdeen. Bo morze było jego pasją. Zrobił w tej dziedzinie karierę naukową, ale również był autorytetem moralnym dla międzynarodowego personelu naukowego, który uczynił go swoim mężem zaufania.

Kontaktował się z łódzkimi harcerzami, którzy kontynuowali Jędrusiową tradycję. Wspierał ich swoją wiedzą i mądrością życiową.

Zachęcam wszystkich zainteresowanych do przeczytania, wydanej prywatnym sumptem, książki Zbigniewa Kabaty „Boba” „Byłaś radością i dumą” w której szukałem potwierdzenia wiadomości zasłyszanych wcześniej od kolegów Taty.

Hm. Wojtek Pawlikowski

FABRYKA WODY

Stacja Uzdatniania Wody w Kalinku wchodząca w skład Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi to obiekt szczególny pod wieloma względami. To dzięki niemu od kilkudziesięciu laty wielka Łódź rozwiązuje jeden z najtrudniejszych problemów i zapewnia sobie dostawę życiodajnego płynu.



Mało kto dziś pamięta, że w 1950 r. w Łodzi zaczęto racjonować wodę. Było to wówczas jedyne miasto w Polsce, w którym życiodajny płyn był wydzielany – 80 - 100 litrów wody na osobę dziennie. Ciśnienie wody w rurach w okresie lata bywało tak niskie, że dochodziła ona zaledwie do mieszkań na parterze. Deficyt wody odbijał się ujemnie także na rozwoju ówczesnego przemysłu. To wszystko sprawiło, że zainteresowano się powtórnie projektem Lin-

dleya, który planował sięgnięcie do zasobów Pilicy odległej od Łodzi 50 kilometrów.

NADZIEJA

W RUROCIĄGACH

W 1951 r. nastąpił przełom. Ówczesny rząd podjął decyzję o rozpoczęciu budowy wodociągu Tomaszów Mazowiecki – Łódź. Było to pionierskie rozwiązanie, ponieważ żadne z miast Polski nie korzystało z tak długiego rurociągu. W Brzustówce zbudowano ujęcie wody, uregulowano kilka

kilometrów brzegów Pilicy i po kilku latach woda z Pilicy popłynęła do zbiorników na Stokach. Dzięki temu w końcu 1955 r. udało się więc znieść kontyngentowanie wody. Jednak optymistyczne rachuby zawiodły, już po 7 latach okazało się, że trzeba myśleć o uruchomieniu kolejnego rurociągu. W 1958 r. ruszyła następna tego typu inwestycja i jesienią 1963 r. Łódź zasilona została kolejnym „zastrzykiem” życiodajnego płynu. W ciągu doby z Pilicy płynęło 170 tys. metrów sześć. wody.

Lindley nie przewidział jednak powstania w Łodzi tak wielu nowych fabryk i wkrótce okazało się, że mimo kosztownych inwestycji wody nadal brakuje. Wtedy narodził się pomysł zbudowania zalewu i otwartego kanału dostarczającego wodę do Łodzi. Specjaliści orzekli jednak, że zimą woda może zamarzać i pojawią się problemy z jej przesyłem do Łodzi, dlatego ostatecznie zdecydowano się na kolejny rurociąg – tym razem stalowy o średnicy dochodzącej do 220 cm. Polskie huty nie sprostaly jednak zamówieniu i część rur na rurociąg Pilica (Bronisławów) – Łódź zakupiono w Niemczech.

Jednocześnie na Pilicy powstawał zbiornik wodny. Była to wówczas gigantyczna inwestycja, wymagająca nie tylko olbrzymiej ilości maszyn i urządzeń, ale i nowatorskich rozwiązań technologicznych. Wykarczowano 1600 ha lasów i przemieszczono 1,5 mln m sześć. ziemi, przesiedlono 70 gospodarstw. Inwestycja jednak ślimaczyła się niemiłosiernie, bo brakowało materiałów budowlanych. Ostatecznie w maju 1973 roku napełniono zbiornik o pojemności 75 mln m sześć. wody, długości 17 km, powierzchni lustra wody – 23 km, długości linii brzegowej 58 km i średniej głębokości 2,3-3,5 m. Ze stacji pomp w Bronisławowie popłynęła woda do Kalinka (ponad 132 tys. m sześć. na dobę).

Wybudowanie Zalewu Sulejowskiego i wspomnianego rurociągu okazało się dobrodziejstwem dla Łodzi, ale okazało się, że uniknięto wielu niekorzystnych zjawisk. Przede wszystkim nie powstały oczyszczalnie ścieków m.in. w Sulejowie, Niechcicach i Przedborzu, więc do zbiornika zaczęły trafiać spore ilości nieczystości. Tymczasem po oddaniu do użytku akwenu na

Pilicy, zaczęło brakować pieniędzy na nowe kolektory i oczyszczalnie ścieków w zlewni rzeki.

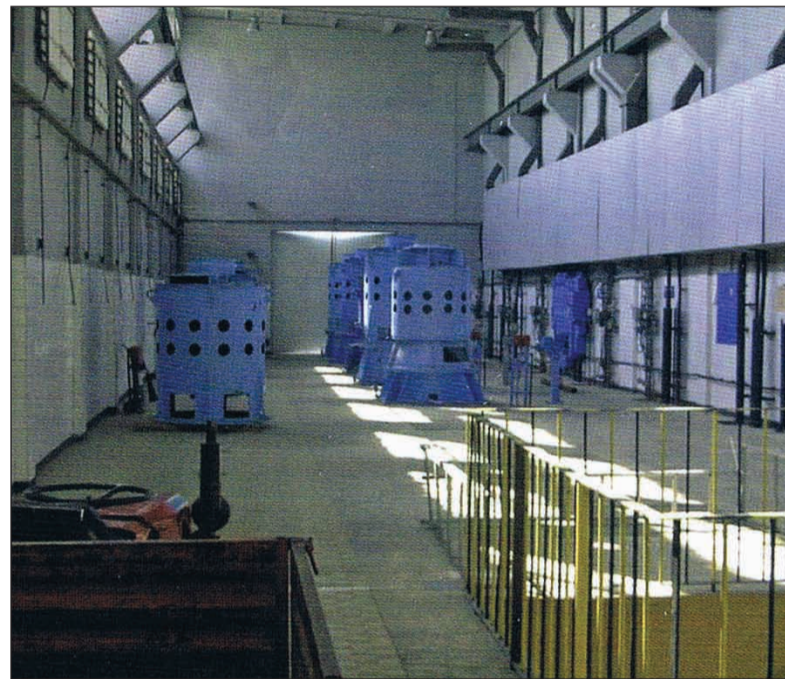
MNIEJ WODY DLA ŁODZI

Kryzys gospodarczy zapoczątkowany w epoce Gierka i trwający także w latach osiemdziesiątych zahamował jednak rozwój łódzkiego przemysłu i radykalnie zmniejszyło się zapotrzebowanie miasta na wodę. To z kolei pozwoliło na poprawę jej jakości. Dzięki uruchomieniu wielu studni głębi-



rowana i ledwie dawała się pić – należą do przeszłości.

Woda przepływająca przez zbiorniki stacji w Kalinku jest bardzo dobra, ale, niestety, droga. To sprawia, że w gminie Rzgów postawiono na własne studnie



nowych zarówno w Bronisławowie nad Zalewem jak i w Łodzi, rurociągami zaczęto tłoczyć do Łodzi wodę najwyższej jakości, co sprawia, że dzisiejszą kranówkę ZWiK poleca niczym wodę mineralną. Rzeczywiście woda w Łodzi należy dziś do najlepszych w kraju i czasy gdy była ona mocno chlo-

i zaopatrywanie się w życiodajny płyn z lokalnych ujęć. Ma to też dobre strony, bo dzięki takiemu rozwiązaniu Rzgów nie musi się uzależniać od potentata, jakim niewątpliwie jest ZWiK.

(RP)

Fot. Ze zbiorów ZWiK w Łodzi



Kalinko. Wieże ciśnienia – zbiorniki wody do pływania filtrów.

Sensacyjne odkrycie w Starej Gadce

Księga sprzed prawie wieku

Tego nikt się nie spodziewał. Przypadkowo wśród zapomnianych dokumentów natrafiono na „Księgę protokołów Straży Ogniovej Ochotniczej w Gatce 1918 r.” To ważne znalezisko, bo dotąd początki OSP w tej miejscowości odtwarzano jedynie na podstawie ludzkiej pamięci, a ta, jak wiadomo, jest zawodna. Stąd luki w faktografii i wiele pytań, na które nie potrafili odpowiedzieć nawet najstarsi druhowie i mieszkańcy tej podrzgowskiej miejscowości. Teraz można uzupełnić brakujące fakty, szczególnie z okresu narodzin straży.

- Odkrycie tej książki zaskoczyło nawet mnie – mówi kronikarz OSP Zofia Gruszka, która dzieje straży zna jak mało kto, bo od lat tropi stare fotografie i zbiera materiały do dziejów OSP. Pani Zofia, będąca jednocześnie soltysem w swojej wsi, od lat prowadzi kronikę OSP i o wielu zdarzeniach z początku straży po prostu nie

wiedziała. Choćby o początkach czy wszystkich założycielach OSP. W odnalezionej księdze protokołów już na samym wstępie znajduje się wykaz członków założycieli, który w tym miejscu cytujemy w oryginalnej kolejności i pisowni:

ks. proboszcz Potapski, Tomaszewski Marian, Szczepanik

Łukasz, Nowak Mateusz, Biniek Szczepan, Wyrzuc Michał, Lauba Józef, Delong Kazimierz, Socha Antoni, Derdoń Ludwik, Garnys Franciszek, Sapanowski Ludwik, Szczepanik Józef, Jarczak Franciszek, Grzejszczak Andrzej, Biniek Franciszek, Jakóbiec Józef, Wyrzuc Jan, Nowak Stanisław, Jarczak

Stanisław, Rakowski Mateusz, Derdoń Antoni, Śmiechowicz Mateusz, Deląg Franciszek, Kwiatkowski Jakób, Kwiatkowski Mateusz, Śmiechowicz Andrzej, Jarczak Andrzej, Hajduk Józef i Radzyna Franciszek.

Z wykazu tego wynika wyraźnie, iż założycieli OSP było więcej niż to dotąd oficjalnie podawano. W dniu 2 kwietnia 1918 roku o godz. 6 wieczorem pod przewodnictwem księdza proboszcza Potapskiego z pobliskiej Rudy odbyło się pierwsze organizacyjne spotkanie gospodarzy wsi, którzy postawili sobie za cel stworzenie

we wsi Gatka Stara i Nowa (tak wówczas pisano) Straży Ogniovej Ochotniczej. Na tym zebraniu (31 obecnych) wybrano pełnomocników do załatwienia – jak to określono – formalności. Tych najbardziej aktywnych i potrafiących poruszać się w gąszczu biurokratycznych barier, było 11 ze wspomnianym ks. Potapskim na czele, m.in.: Kazimierz Delong, Ludwik Derdoń, Józef Laube, Mateusz Nowak, Ludwik Sapanowski, Antoni Socha i Łukasz Szczepaniak. „Pierwsze walne zebranie naznaczono na niedzielę dnia 21”.

Widocznie coś stało na przeszkodzie, bo ostatecznie wspomniane walne zebranie odbyło się 26 maja 1918 roku, także pod przewodnictwem ks. Potapskiego. Na wstępie poinformowano, że 14

Baranowscy – ród z wiekowymi korzeniami

To już kolejna tego typu dokumentacja genealogiczna dotycząca rodu mocno osadzonego w Rzgowie. Tym razem dotyczy głównie Baranowskich, ale i Wojtaszewskich oraz Gossów.

Zbieranie informacji do tego opracowania rozpoczął przed ponad 60 laty Henryk Baranowski, a potem jego dzieło przejął syn Mi-

rosław. Praca rozrastała się z roku na rok. Oprócz diagramów powstało kilkanaście albumów z bogatą dokumentacją dotyczącą poszczególnych członków rodu. „Mam głęboką nadzieję i jest moim wielkim pragnieniem – pisał przed laty Mirosław Baranowski – aby te diagramy genealogiczne, znalazłszy się w rękach członków poszczególnych

rodzin, były przez nich nie tylko przechowywane jako dokumenty rodzinne, ale w pierwszym rzędzie uzupełniane na bieżąco nowymi pozycjami i przekazywane następnym pokoleniom w celu zachowania więzów i wartości rodzinnych”.

Nazwisko Baranowskich, jak się okazuje, pochodzi od nazwy miejscowości: Baranów, Baranowo,

Baranowicze itp. Zatem ród mógł wywodzić się z wielu miejscowości o takich nazwach. W średniowieczu pieczętowali się herbami „Jastrzębiec” i „Prawdzie”, udział brali w życiu politycznym ojczyzny, czynnie uczestniczyli w obronie granic Polski, odnotowywano ich również jako luminarzy nauk. Wojciech Baranowski (1548-

1615) był arcybiskupem, a nawet prymasem Polski, Jan (1800-1879) był astronomem, dyrektorem obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, autorem pierwszego polskiego przekładu dzieła Kopernika, Jan Józef (1805-1879) – wynalazcą m.in. maszyny do druku i kontroli biletów kolejowych oraz automatycznego systemu sygna-

CZAPKI Z GŁÓW!

Takiego pożegnania życzyć można każdemu. Radni Rady Miejskiej Rzgowa podczas sesji na stojąco oklaskiwali jej dokonania, dziękując za lata pracy na rzecz sportu i młodzieży. Grażyna Żabka zrezygnowała bowiem z prezesowania Ludowemu Uczniowskiemu Klubowi Sportowemu „Sokół” w Rzgowie, ale nie rozstała się z pracą z młodzieżą.

A wszystko zaczęło się prozaicznie. Ot, szukała pracy w niewielkiej miejscowości, bo duże miasta takie jak Łódź czy choćby Kutno, w którym pracowała wcześniej, nie pociągały jej. Dyrektor Szymczuk ze rzgowskiej podstawówki potrzebował zaledwie pięć minut na podjęcie decyzji. Tym sposobem w 1987 roku związała się ze Rzgowem.

UDANY MARIĄŻ SPORTU Z TURYSTYKĄ

W 1996 roku założyła LUKS „Sokół”. Postawiła na sport i turystykę. Udało jej się połączyć sport z turystyką szkolną i kwalifikowaną. Zyskała aprobatę uczniów. A potem przyszły sukcesy. Nie wychwalała się nimi. Może dlatego mniej miała wrogów, bo przecież u nas nikt nie lubi tych, którym cokolwiek się udaje. Krótko mówiąc, przez lata robiła swoje.

- Czy było to łatwe? - zastanawia się po latach. - Chyba nie, ale miałam dobry klimat do działalności, dostawałam też pieniądze na organizowanie różnorodnych imprez. Ale najważniejsze były, oczywiście, nie pieniądze, a pozyskiwanie młodzieży. To zresztą traktuję jako największy swój sukces. I zaraz dodaje, że bez poparcia samorządu nic by sama nie zrobiła.

W 1988 roku nawiązała współpracę z Radą Wojewódzką Zrzeszenia LZS. Rzgów wówczas był jeszcze wsią i LZS od lat sprawował patronat na tutejszą młodzież. Wielu młodych utalentowanych sportowców właśnie dzięki LZS mogło trenować kolarstwo czy tenis, by odnosić znaczące sukcesy nawet na szczeblu wojewódzkim lub krajowym. Jako nauczyciel wychowania fizycznego i animator życia sportowego oraz turystycznego postawiła na pracę od podstaw. Po latach zaczęły się pojawiać sukcesy w lekkiej atletyce, grach zespołowych, w Wojewódzkich Igrzyskach Szkół Gminnych (1995, 1996 r.), Wojewódzkich i Ogólnopolskich Biegach Przelajowych w Wolborzu (2000-2012 r.). Były też sukcesy w biegach o Puchar Ministra Obrony Narodowej w Byszewach i Plichtowie (2000-2012 r.).

Była satysfakcja też na polu turystycznym. W latach 1995-2005 uczestniczyła w Ogólnopolskim Rajdzie Narciarskim w Białym Dunajcu i młodzież niejednokrotnie zdobywała puchary w różnorodnych konkurencjach. Czołowe miejsca zajmowała też w Ogólnopolskich Złotach Turystyczno-Ekologicznych „Szlakiem Nadpiłicznym” w Sulejowie. To tylko kilka przykładów, bo podobnych imprez było dużo więcej.

Uczestnicy rajdów zdobyli prawie 250 Górskich Odznak Turystycznych. Można by mnożyć tego typu osiągnięcia, ale przecież żadne liczby nie oddadzą ogromu pracy wychowawczej i osiągnięć, których nie da się ani zważyć, ani policzyć.

Obecnie w klubie „Sokół” działa 9 sekcji sportowych i każda z nich odnosi sukcesy w zawodach w powiecie czy województwie. Dumą pani Grażyny jest cały klub, ale nie ukrywa, że cieszą ją sukcesy sekcji siatkarskiej, która bryluje zarówno w powiecie jak i województwie.

- Cieszą mnie sukcesy siatkarzy, ale i sekcji narciarstwa biegowego oraz turystycznej - mówi pani Grażyna. - A przy okazji młodzież poznawała całe Tatry, Beskidy...

Słowa te wymagają komentarza. W Rzgowie nie ma przecież



gór i sport narciarski należy raczej do egzotyki, a jednak przez lata „Sokół” uczył miłości do naszych Tatr i sportu narciarskiego.

„SOKÓŁ” WCIAŻ TRWA

Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS w Łodzi skrupulatnie wyliczyła wyróżnienia i nagrody dla pani Grażyny. Jest wśród nich m.in. Złota Odznaka ZNP, Złota Honorowa Odznaka LZS, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej. To ważne wyrazy uznania, ale pani Grażyna nie przywiązuje do nich największej wagi, bo dla niej cenniejsze jest zadowolenie młodego człowieka, jego sukces sportowy.

Niedawno Grażyna Żabka zrezygnowała z prezesowania Klubowi. Miała już dość szarpaniny z wszechwładną biurokacją. Każda impreza, każdy wyjazd, każdy obóz sportowy wymaga dziś tony papierów, pieczętek. Ta biurokracja żżera

inicjatywę, krępuje działanie. Postanowiła więc odejść i liczyła się nawet z rozwiązaniem „Sokoła”. Jednak sprawy potoczyły się inaczej i jej następcą został Sebastian Łęgocki, od lat związany z sekcją siatkarską. Pełen energii i zapału zapewne okaże się dobrym kontynuatorem dzieła pani Grażyny.

Ona sama natomiast nie wycofuje się całkowicie z pracy w „Sokole”. Jest członkiem zarządu, nadal będzie organizować imprezy w rzgowskim gimnazjum.

Podczas wspomnianej sesji Rady Miejskiej nie zabrakło podziękowań, kwiatów i ciepłych słów skierowanych pod jej adres. Były też wspomnienia o imprezach sportowych i turystycznych organizowanych przez panią Grażynę, w których przed laty uczestniczyli rodzice, a teraz ich dzieci.

(PO)



maja władze zatwierdziły Towarzystwo, co ma doniosłe znaczenie zarówno dla samej Gatki jak i sąsiednich wsi. Wybrano zarząd na czele z ks. Fr. Potapskim, wiceprezesem został Józef Lauba, skarbnikiem Szczepan Biniek, sekretarzem Marian Tomaszewski, jego zastępcą – Helena Elżanowska, naczelnikiem – Marian Tomaszewski, jego zastępcą – Ludwik Derdoń, zaś gospodarzem – Antoni Nowak. Postanowiono ponadto wynająć lokal na – jak to wówczas określano – rekwizyty, czyli narzędzia do gaszenia ognia. W tym zebraniu uczestniczyły 53 osoby, część – jak odnotowano – była niepiśmienna, co wówczas nikogo nie dziwiło.

Nowy Zarząd spotkał się po raz pierwszy już 7 czerwca, jak zawsze – o godz. 7 wieczorem, wszak rolnicy dopiero wówczas

mieli trochę wolnego czasu. Postanowiono m.in. wynająć lokal na kancelarię i „szopę na pomieszczenie rekwizytów” u sołtysa Rudy Józefa Śmiechowicza.

A potem szło już z górki. Choć czasy były przecież burzliwe i wielkimi krokami zbliżało się odzyskanie przez Polskę niepodległości, strażacy nie zajmują się wielką polityką. Kowalowi Andrzejowi Grzejszczakowi zlecają wykonanie 12 toporków, w sierpniu kupują płótno na czapki, w październiku – na mundury, postulują szybki zakup sikawki. W grudniu, gdy od kilkunastu dni istnieje już NIEPODLEGŁA – postanawiają godnie się reprezentować: ze strażackiego węża wykonują pasy dla druhów. Dzięki współpracy z Łódzką Strażą Ogniwą pozyskują beczkę na wodę.

7 lutego 1919 r zapada ważna decyzja; na gruncie Józefa Kubasy i Antoniego Nowaka postanawiają postawić szopę i wieżę do ćwiczeń. Niecały miesiąc później kupują stary dom i przewożą go na teren OSP. Ktoś rzuca pomysł, by utworzyć orkiestrę dętą. Organście płacą też, by nauczyć ludzi śpiewać.

Rok 1922 przynosi ponad 218 tys. marek dochodu, wydają oszczędnie tylko ok. 155 tys. W następnym roku kupują „żelazo na koła do wozu rekwizytowego”, w ogrodzie A. Stefańskiego w Rudzie urządzają zabawę dochodową.

Pod datą 4.3.1926 znajduje się ostatni protokół z zebrania zarządu pod przewodnictwem Nowaka.

(RP)

lizacji kolejowej, uczestnikiem Powstania Listopadowego. Autor pracy wymienia też m.in. słynnego łódzkiego historyka i autora wielu opracowań książkowych Bogdana Baranowskiego (1915-1993), a także znanego dziennikarza i żeglarza Krzysztofa (ur. 1938 r.), który na jachcie „Polonez” opłynął samotnie Ziemię.

Czy ród wywodził się z jednego pnia, czy też z wielu? – trudno dziś dociec, choć można postawić tezę, że jedno z odgałęzień znajdowa-

ło się w Wielkopolsce, drugie zaś na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Faktem natomiast jest, że najstarszym udokumentowanym przodkiem jest Walery Baranowski ur. w 1777 r. i mieszkający wraz ze swoją żoną Marianną z Mysłowskich w Piątkowisku k. Pabianic. To właśnie w tej miejscowości na świat przyszły ich dzieci, m.in. Tomasz, Mateusz i Antoni. Skąd Walenty znalazł się w Piątkowisku? – nie wiadomo, za to udało się ustalić, że

synowie Walentego przeprowadzili się do Starowej Góry, a następnie Rzgowa. W tej ostatniej miejscowości pozakładali rodziny i związali swoje losy zawodowe m.in. z szybko rozwijającą się w pobliżu Łodzi. Zapuszczając coraz głębiej korzenie, nabywali często „nie duże skrawki gruntów, traktując je jak swoje ziemiańskie latyfundia”.

Obecnie Baranowscy tej gałęzi rodu żyją m.in. w Łodzi, Warszawie, Częstochowie, Krakowie, Koniepolu, Poraju, Myszkowie

i Rzgowie, a także poza granicami kraju – w Niemczech, Francji, Włoszech, USA i Kanadzie, a nawet dalekiej Brazylii.

Jednym z bardziej znanych w Rzgowie u progu XX wieku Baranowskich był Józef, członek pierwszego Zarządu OSP wybranego w grudniu 1905 roku. Jego córka Ludwika wyszła za mąż za Jana Góreckiego i ze związku tego urodziło się kilkoro dzieci, z tej linii wywodzi się m.in. Adam Górecki, znany w mieście

działacz dzisiejszej OSP. Warto jeszcze wspomnieć, że ojciec Józefa Baranowskiego – Antoni (ur. 1821) z dwóch żon (Justyna Sejda 1827-1854 i Józefa Salska ur. 1838) miał 10 dzieci.

Opisywane opracowanie genealogiczne udostępniła naszej gazecie pani Teresa Baranowska z ulicy Źródlanej, której nieżyjący już mąż Kazimierz (1947-2004) był synem Jana i wnukiem Leona.

(PO)

„Z Przytupem” w Zakrzewie



Już samo zakwalifikowanie się „Rzgowian” na VII Ogólnopolski Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca „Z Przytupem” w Zakrzewie było wielkim wyróżnieniem i zaszczytem dla naszego Zespołu Pieśni i Tańca. Zakrzew bowiem to potęga kulturalna, do tego owiana legendą i tradycją, jakiej próżno szukać w całym kraju.

A wszystko w tej miejscowości zaczęło się 111 lat temu, gdy para-

fię objął ks. Bolesław Domański, wielki patriota i bojownik o polskość tych ziem. To wówczas w mieszkańców, mocno ciemiężonych przez Niemców, wstąpił nowy duch. Charyzmatyczny lider uruchomił nowe pokłady patriotycznego zapału i ruszyła na niespotykaną dotąd skalę pozytywna praca. W latach trzydziestych narodził się Dom Polski (m.in. bank ludowy, szkoła, przedszkole, biblioteka, sala wido-

wiskowa), który stał się zaczątkiem polskości. Służy on zresztą do dziś – obecnie ma w nim siedzibę Zakrzewski Dom Kultury.

Ks. dr B. Domański aż do wybuchu wojny był prezesem Związku Polaków w Niemczech. Zmarł w 1939 r. W dowód szacunku tego wielkiego Polaka pochowano go na placu przy kościele.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym atrybucie dzieła kapłana – w 1936 r. Janina Kłopocka, autorka rodła, znaku Związku Polaków w Niemczech, namalowała w sali Domu Polskiego malowidła, które podczas okupacji hitlerowcy zamalowali i odsłonięto je dopiero w latach siedemdziesiątych.

Zakrzewo to niewielka gmina w rejonie Piły, w powiecie złotowskim, licząca zaledwie 4,5 tys. mieszkańców. Dumą jej jest wspomniany Dom Polski, w którym co roku odbywa się wiele słyn-

nych imprez kulturalnych, m.in. „Bluess Express” i wspomniany festiwal „Z Przytupem”. Tytuł tej imprezy – jak mówi szefowa ZPiT „Rzgowianie” Renata Furga – jest adekwatny do charakteru prezentacji. Przytup towarzyszył pokazom tanecznym 7 zespołów wybranych z całego kraju do zaprezentowania naszego folkloru.

W siódemce tej była jeszcze jedna grupa z woj. łódzkiego – Dziecięcy Zespół Ludowy „Pacyna” z Pacyny (Ziemia Łowicka). Już w pierwszym dniu „Rzgowianie” zaprezentowali na estradzie tańce łachów sądeckich, a drugiego dnia – „Polkę Boruciankę” oraz tańce łowickie i rzeszowskie. Właśnie ta repertuarowa różnorodność, żywość wykonania i piękne stroje publiczność nagradzała hucznymi oklaskami.

Renata Furga podkreśla, że w Zakrzewie panowała przy-



jacielska atmosfera, która była zasługą troskliwych organizatorów, ale cenne były też zdobyte przez „Rzgowian” doświadczenia, „z festiwalu przywieźliśmy kolejne pozytywne wrażenia i możemy pochwalić się nowymi znajomościami”.

Przed zespołem pracowite wakacje, bo przewidziany jest wyjazd do Francji, a potem gminne dożynki i święto Rzgowa.

(RP)



ŚWIAT MODY A PRAWO

Również w sektorze mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, które dominują w przemyśle odzieżowo-tekstylnym, ostatnio nazywanym ładnie przemysłem mody, można chronić swoją twórczość intelektualną prawami własności intelektualnej. Jak to robić w zależności od charakteru przedsiębiorstwa, jego wielkości, strategii działania, możliwych środków, itd.?

OCHRONA ZNAKU TOWAROWEGO

Prawie każde przedsiębiorstwo chciałoby zaistnieć na rynku jako rozpoznawalna marka, znana i powtarzalnie wybierana przez klientów. Tą rozpoznawalność może zapewnić znak firmowy. Konsumenci są na ogół skłonni do zapłacenia wyższej ceny za wyrób znanej marki. Zatem istotną staje się ochrona znaku towarowego przed oznaczaniem nim, lub bardzo zbliżonym w formie i kolorze, wyrobów konkurencyjnych. W zależności od wskazanych wyżej czynników możemy chronić znak towarowy na kilka sposobów. Najskuteczniejszym, ale i najdroższym, wymagającym czasu i spełnienia określonych warunków, jest rejestracja znaku towarowego w krajowym lub regionalnym urzędzie patentowym. Jako znaki towarowe mogą być chronione różne oznaczenia: słowne, graficzne a nawet przestrzenne. Rejestracja jest możliwa gdy znak towarowy ma znamiona odróżniające i nie ma innych przeszkód formalnych, np. podobieństwa do znaków wcześniej zarejestrowanych lub powszechnie znanych. Zalecane jest rejestrowanie znaku w zależności od wielkości rynku, np. rejestracja krajowa (w Polsce w Urzędzie Patentowym RP), wspólnotowa (w Urzędzie ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante w Hiszpanii) lub w trybie międzynarodowym (po wcześniejszym zgłoszeniu we własnym kraju). Koszty? W Polsce – 300 zł, 300 zł, 60 zł - publikacja i opłata okresowa na 10 lat ochrony – 400 zł, czas oczekiwania - ok. 3 lat, znak wspólnotowy kosztuje 1050 euro, międzynarodowy w zależności od krajów i ich ilości.

OCHRONA WYROBU

Sam wyrób może być chroniony na podstawie prawa autorskiego, prawa do wzoru przemysłowego, czy przepisów o zwalczaniu



nieuczciwej konkurencji. Prawa autorskie do utworu wzornictwa przemysłowego posiadają projektanci, w przypadku osób zatrudnionych na etatach myśl twórcza zawarta w wyrobie jest własnością przedsiębiorcy (pracodawcy). Twórca zachowuje tzw. autorskie prawa osobiste nieograniczone czasowo, m.in. do oznaczania i integralności utworu.

Ochrona autorskich praw majątkowych, tj. za korzystanie ze wzoru i możliwość rozporządzania nim, trwa przez okres życia twórcy i przez 70 lat po jego śmierci. Prawa te podlegają dziedziczeniu. Na podstawie tzw. konwencji berneńskiej i innych podpisanych przez Polskę umów międzynarodowych ochrona wzoru polskiego projektanta obejmuje niemal cały świat. Chociaż ochrona powstaje automatycznie w momencie stworzenia wzoru, nie ponosi się w tym momencie żadnych kosztów, to jednak mogą być trudności z wykazaniem autorstwa wzoru, należy zatem dokumentować swoje prace nad powstawaniem projektu. Dobrze jest zachować rysunki, szkice, próbki materiałów, zaopatrzone w daty wykonania lub rejestrować, np. notarialnie, fakt stworzenia odpowiedniego wzoru. W momencie pojawienia

się na rynku wyrobu naruszającego prawa autorskie łatwiej jest wtedy udowodnić wcześniejsze zaprojektowanie utworu.

Ochrona wzorów przemysłowych może być realizowana na kilka sposobów: poprzez rejestrację we właściwym urzędzie, lub bez rejestracji korzystać jako niezarejestrowany wzór wspólnotowy chroniony na mocy rozporządzenia Rady nr 6/2002 z dnia 12 grudnia 2001 r. w sprawie wzorów wspólnotowych. Aby zarejestrować wzór przemysłowy podobnie jak w przypadku znaków towarowych, należy spełnić łącznie kilka warunków: wzór musi dotyczyć postaci, tj. wyglądu zewnętrznego (kształt, struktura, układ linii, kontury, właściwości powierzchni, kolorystyka, ornamentacja), być nowy, posiadać indywidualny charakter (to znaczy, że ogólne wrażenie, jakie wywołuje na zorientowanym użytkowniku, różni się znacznie od wzoru udostępnionego wcześniej). Rejestracja powoduje nabycie przez przedsiębiorcę prawa wyłącznego korzystania ze wzoru w sposób zarobkowy lub zawodowy na całym obszarze objętym rejestracją. To przedsiębiorca decyduje na jakim obszarze chce chronić swoje interesy: danego kraju, wspólnoto-

wy (cała Unia), międzynarodowy (w kilku krajach). Rejestracji dokonuje się w tych samych urzędach co wzory użytkowe: w Polsce - w Urzędzie Patentowym, wspólnotowe - w Urzędzie ds. Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante, międzynarodowe - we wskazanych państwach lub Biurze Międzynarodowym Światowej Organizacji Własności Intelektualnej w Genewie. Koszty zgłoszenia wzoru przemysłowego w Polsce to 300 zł, publikacja - 70 zł, 5-letni okres ochrony - 400 zł, następne kolejne okresy kilkakrotnie droższe, wspólnotowe to 350 euro za 1 wzór, opłaty za kolejne okresy to odpowiednio 90, 120, 150, 180 euro. Okres oczekiwania ze względu na badanie tylko formalne wniosku trwa średnio ok. 3 miesiące w Urzędzie Patentowym RP, we wspólnotowym - nawet 24-48 godzin gdyż OHIM rejestruje wzór automatycznie nie badając nowości i indywidualności wzoru. Można stąd wysnuć wniosek, że ochrona patentowa jest pewniejsza, bo zapewnia o nowości i indywidualnym charakterze zgłoszonego wzoru.

JUŻ WSZYSTKO BYŁO...

Moim zdaniem, w przemyśle mody rejestrowanie wszystkich wzorów jest niewykonalne nawet dla wielkich wytwórców, a co dopiero mówić o mikro, małych i średnich przedsiębiorstwach. Przecież nie pozwimy do sądu, choćby ze względu na koszty, wszystkich, którzy wyprodukowali zbliżoną wyglądem bluzkę, sukienkę czy garsonkę. Istnieją katalogi, z których można dobrać, np. rękawek, kieszonkę, kołnierzyk itd., bo, jak ktoś powiedział - w modzie już wszystko było, zmieniają się długości i zestawienia.

Decydując się na ochronę wzoru przez jego rejestrację należy też pamiętać, że po wygaśnięciu prawa z rejestracji wzoru przemysłowego (ze względu na upływ czasu lub nie opłacenie kolejnego okresu ochrony) automatycznie wygasają opisane wyżej autorskie prawa majątkowe do tego wzoru, praktycznie pozostaje on bez ochrony. Wzory przemysłowe

mogą od 6 marca 2002 r. podlegać automatycznej ochronie w ciągu 3 lat od daty pierwszego udostępnienia, mimo braku rejestracji, jeżeli spełniają kryteria nowości i indywidualnego charakteru na podstawie rozporządzenia Rady. Jest to więc atrakcyjna, bezkosztowa nie sformalizowana ochrona przed skopiowaniem wzoru niezarejestrowanego dostępna dla małych i średnich przedsiębiorstw. Aby dochodzić swoich praw przed sądem należy wykazać fakt stworzenia danego wzoru oraz spełnienie kryterium nowości i indywidualności.

Ochrona wzoru na podstawie prawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji nie obejmuje skopiowania nie chronionego prawem przez rejestrację wzoru przemysłowego, jeśli jest on oznaczony tak, że konsument nie może mieć wątpliwości, że został stworzony przez podanego w oznaczeniu producenta, a nie twórcę pierwotnego wzoru.

PRZEDE WSZYSTKIM: ZNAK TOWAROWY

Podsumowując rozważania na temat ochrony własności intelektualnej w przemyśle mody w sektorze mikro, małych i średnich, muszę stwierdzić, że mimo istnienia przepisów prawnych stwarzających możliwość takiej ochrony, nie będą one wykorzystywane do skutecznej ochrony wytwarzanych wzorów, ze względu na koszty, formalności i czas załatwiania, często dłuższy od żywotności produktu. O ochronę wzorów mogą się pokusić silni eksporterzy, dostarczający w dłuższym okresie na dane rynki krajowe (międzynarodowe).

Wyjątkiem jest ochrona znaku towarowego. Uważam, że każde przedsiębiorstwo, które planuje dłuższe istnienie na rynku mody, powinno budować swoją strategię działania wokół chronionego znaku towarowego. Wzmacnia on więź klienta z określoną firmą, proponowaną przez niego jakością wyrobu, poziomem cen. powoduje powtarzalność zakupów.

mgr inż. Wojciech Pawlikowski



Prezydent RP gratuluje burmistrzowi Rzgowa

- Polska samorządność jest jedną z dźwigni rozwoju ojczyzny: Polska samorządna jest źródłem polskiego sukcesu - mówił prezydent RP Bronisław Komorowski podczas spotkania z samorządowcami, w stolicy, z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego. W spotkaniu tym uczestniczył burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek – jeden z najbardziej zasłużonych współtwórców polskiej i lokalnej samorządności.

W ćwierćwiecze polskiej transformacji i w roku jubileuszu 10-lecia wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej te słowa mają swoją ważną wymowę. Polska transformacja – mimo wielu na-

rzekań i krytycznych sądów – jest naszym polskim zbiorowym sukcesem. Z pewnością nie byłoby go bez samorządów i ludzi „na dole” kreujących przemiany. Jak w Rzgowie, gdzie od początku

lat 90. ubiegłego wieku przemiany nabrały niespotykanego w dziejach tej miejscowości tempa. Jednym ze współtwórców tych przeobrażeń jest aktualny burmistrz Jan Mielczarek.



J. Mielczarek działa w samorządzie od ćwierćwiecza. To kawał czasu w życiu człowieka i rzgowskiej samorządności. W tym okresie Rzgów przemienił się z kopcuszką w miasteczko przyjazne dla ludzi i rozwijające się bezustannie. Dzięki samorządowcom miasto zyskało nie tylko nowe obiekty (m.in. Urząd Miejski, hala sportowa, oczyszczalnia ścieków), ale i zmieniło radykalnie oblicze. Najpełniej oceniają to przybysze, dla których gród nad Nerem stał się jednym z przykładów polskich udanych przemian. Dzięki samorządowi, który postawił na budowanie nowego handlowego oblicza, którego symbolem są centra targowe, współczesny Rzgów stał się miastem sukcesu, o czym świadczy m.in. to, że do tego miasta i okolicznych miejscowości przeprowadza się coraz więcej łodzian.

Burmistrz Rzgowa, od dziesięcioleci związany z tą ziemią, piastujący wielokrotnie odpowiedzialne stanowiska, należy dziś do czołówki samorządowców polskich, którzy budowali zręby samorządności w RP. Potwierdzają to sukcesy Rzgowa, a docenił to także B. Komorowski, zapraszając J. Mielczarka do Pałacu Prezydenckiego i dziękując mu za wieloletnią pracę na rzecz „małej ojczyzny”. Mielczarek jest człowiekiem skromnym i nie chciał opowiadać reporterowi o swoich wieloletnich dokonaniach, jak i o tym, że podziękowanie prezydenta było w gruncie rzeczy pierwszym tak ważnym wyrazem uznania dla samorządowca Rzgowa.

(P)

Yaris Last Minute Rabat nawet do 6 000 zł



Nie masz jeszcze planów na urlop? Skorzystaj z wakacyjnej oferty Last Minute w salonach Toyoty. Tylko do końca lipca Toyota Yaris z atrakcyjnym rabatem nawet do 6 000 zł. Szczegóły u Dilerów Toyoty.



AMX TOYOTA
Autoryzowany Dealer
Rzgów ul. Łódzka 69a
www.toyotalodz.com.pl
tel. (042) **22 52 600**

Toyota Yaris – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 3,9 do 5,4 l/100 km i od 103 do 123 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Prezentowana wersja zawiera elementy wyposażenia dodatkowego. Liczba aut w promocji ograniczona. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Toyoty.

PROSTO POLSKI

Etyka i polityka

O Polsce znów głośno nie tylko w Europie, ale również poza naszym kontynentem. A wszystko nie ze względu na naszą sytuację gospodarczą czy sukcesy polskiej dyplomacji, ale za sprawą kilku sprytnych kelnerów i niefrasobliwości znanych i doświadczonych polityków rządu Donalda Tuska. Zapomnieli oni bowiem, że etyka zawodowa obsługi zależna jest od klasy lokalu i jego właścicieli, a nie od ilości wręczanego napiwku.

Widocznie osoby zainteresowane rozmową naszych ministrów miały mocniejsze argumenty. Być może finansowe, ale to już zadanie dla prokuratury. Oczywiście pojawia się natychmiast pytania: na czyje zlecenie nagrywano i jakim celu? Jeśli potwierdzi się teza,

że cała operacja miała charakter zorganizowany i trwała kilka miesięcy, to sprawę należy rozpatrywać, niestety, w kategoriach bezpieczeństwa państwa i jego bezradności na występujące zagrożenia. Dotyczy ona nie wspomnianych rządowych rozmówców, ale państwa, w którym można bezkarnie łamać prawo, a być może działać na jego szkodę. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, że w gronie osób podsłuchiwanym jest nazwisko ministra odpowiedzialnego za... nasze bezpieczeństwo.

Z całą stanowczością, czytając steno-

oazę spokoju i intymności. Najwyższy czas, aby ludzie którym powierzamy funkcje państwowe wyznaczyli sobie takie standardy postępowania, które nie narażą ich na podobne przypadki oraz utratę zaufanie obywateli i państwa.

Niestety informacje przekazane przez dziennikarzy „Wprost” wskazują również na brak wyobraźni szefa polskiego rządu w obsadzie ministerialnych stanowisk. Koleżeńskość i lojalność nie mogą być jedynymi argumentami ministerialnego awansu, ponieważ prowadzą do łamania zasad, którymi powinien kierować się odpowiedzialny polityk. Zasad, których przestrzegali na pewno Tadeusz Mazowiecki i Włodzimierz Cimoszewicz. Ludzie dwóch różnych opeji politycznych, których łączyły uczciwość, odpowiedzialność za państwo polskie i szacunek dla dru-

giego człowieka. Obaj są przykładem przeciwieństwa tego, co możemy zaobserwować dzisiaj na polskiej scenie politycznej. Obecność takich polityków pozwoliła usiąść przy wspólnym stole przedstawicielom koalicji i opozycji w okresie rządów Jerzego Buzka, a później Leszka Millera, by wspólnie zdecydować o naszej późniejszej przynależności do NATO i Unii Europejskiej. Na przygotowanych wówczas dokumentach podpisy złożyli przedstawiciele wszystkich klubów poselskich koalicyjnych i opozycyjnych.

W kategoriach strategicznych problemów państwa różnica zdań nie powinna być powodem uprzedzeń i wzajemnego obrażania. Niestety duża część dzisiejszych polityków nie rozumie lub nie chce zrozumieć znaczenia słów poselskiego ślubowania (także kończący sło-

wami „tak mi dopomóż Bóg”), zapominając, niestety, również o wyborcach. Wydarzenia ostatnich miesięcy pokazały jaskrawe przypadki łamania podstawowych norm etycznych. Smucić musi fakt, że dotyczą one również osób kreujących wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. Czy taki sposób uprawiania polityki zostanie „zamieciony pod dywan” i znów powiemy: „Polacy nic się nie stało”? Stop! - łamaniu zasad moralnych i etycznych w polityce mogą powiedzieć sami wyborcy, kierując się przy urnach wyborczych mądrością i zdrowym rozsądkiem, nie ulegając sugestiom tych, którzy z racji negatywnych zachowań są bohaterami pierwszych stron gazet.

Bogdan Bujak



Bogdan Bujak – były poseł na Sejm RP.

Maliniak w Rzgowie

Romana Kłosowskiego, znakomitego artystę teatralnego i filmowego nie trzeba bliżej przedstawiać, bo popularnego Maliniaka z „Czterdziestolatka” zna każdy Polak. A przecież ten wielki aktor grał także Szwejka, pamiętamy go wciąż z sympatycznej roli w filmie „Ewa chce spać”.

Niedawno na zaproszenie tutejszej Biblioteki Publicznej R. Kłosowski przybył do Rzgowa i spotkał się z mieszkańcami. Była okazja do wspomnień o aktorstwie i życiu, ale i znakomitych recytacji, m.in. Tuwimowskich „Kwiatów polskich”. Spotkanie było jednocześnie okazją do promocji książki o R. Kłosowskim.

(PO)



Bratoszewickie czempiony

To były dwa bardzo pouczające i pracowite dni (21-22 czerwca br.) w Łódzkim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach, gdzie odbywała się XVI Wojewódzka Wystawa Zwierząt Hodowlanych oraz Targi Rolne „W sercu Polski”. Tego typu imprezy są zwykle okazją do wymiany doświadczeń i poznania tego co aktualnie najlepsze w rolnictwie, ale i poznania trendów, które będą do-

minować i kształtować obraz polskiej wsi w najbliższych latach.

Imprezy w Bratoszewicach zgromadziły ok. 150 wystawców, z których połowa pochodziła spoza Ziemi Łódzkiej. Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudzały różnorodne maszyny rolnicze, m.in. potężne ciągniki takich marek jak „Ursus” czy „Zetor”, nie brakowało też chętnych do nabycia krzewów i kwiatów.

Sporo emocji wzbudziły również konkursy na najlepsze wyroby piekarnicze, masarskie i mleczarskie. W tej ostatniej kategorii wśród wyróżnionych znalazła się też Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z Łasku, brylująca od lat w Bratoszewicach. Tym razem uhonorowano ją za sery dojrzewające. Wśród wyrobów piekarniczych (zgłoszono do konkursu 12 firm) wy-

różnieniem uhonorowano GS w Szadku – za jej wyśmienity chleb, ta sama spółdzielnia otrzymała też wyróżnienie wśród zakładów wędliniarskich za szynkę dojrzewającą. Długoletni prezes GS Marek Kowalski – miał tego dnia sporo satysfakcji i odbierał gratulacje od wielu konkurentów. W grupie firm wędliniarskich (6) wyróżnionych na targach znalazł się też zakład z Kuluszek, nagrodzony za filet z indyka.

Sporo emocji dostarczyły też niedzielne konkursy oraz wręcze-

nie pucharów za superczempionaty i czempionaty hodowcom koni, bydła mlecznego, trzody chlewnej, owiec i kóz oraz drobnego inwentarza. Na ogłoszenie wyników czekało z niecierpliwością wielu hodowców, ponieważ bratoszewickie konkursy cieszą się dużą popularnością i prestiżem. Wśród wyróżnionych znalazły się m.in. owce należące do hodowców z gm. Brójce.

Prezentujemy niżej migawkę z imprezy w Bratoszewicach.

(P)



Florianowi rycerze

- Wczoraj do chorej kobiety ważącej ponad 200 kilogramów wezwano pogotowie ratunkowe, ale obsługa karetki i lekarz okazali się bezradni, bo nie udało się zmieścić pacjentki w pojeździe. Na pomoc wezwano straż. Strażacy niemal błyskawicznie dostosowali swój pojazd do przewozu chorej i dostarczyli ją do łódzkiego szpitala. Była to nietypowa akcja, ale do takich także wzywani są strażacy z OSP - opowiada Stanisław Bednarczyk z bronisińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej

Przed laty jeździli tylko do pożarów. I roboty im nie brakowało, bo latem często po żniwach, płonęły całe wsie. Gdy zaczęły znikać strzechy i pojawiać się murowane domy, „czerwony kur” stał się mniej groźny. Życie jednak nie znosi pustki i pojawiły się nowe zagrożenia, a wraz z nimi – nowe zadania dla „Florianowych rycerzy”. Teraz z ogniem także walczą, ale spotkać ich można również na miejscu różnorodnych katastrof, klęsk ekologicznych czy wypadków drogowych. To swoista rewolucja w funkcjonowaniu OSP, którym kiedyś wystarczała konna beczka z wodą, drabina, kilka wiader...

* * *

W 1458 jednostkach OSP w woj. łódzkim działa ponad 54 tys. czynnych strażaków, którym pomaga ponad 6,5 tys. członków wspierają-

cych i 3,7 tys. honorowych. Zatem strażacka brać w województwie liczy ponad 64 tys. osób, wśród których jest też ponad 5 tys. kobiet. To potężna armia społeczników, którzy na co dzień czuwają nie tylko nad bezpieczeństwem swoim i rodzin, ale i rozwojem kultury na wsi. Dodajmy, że w woj. istnieje prawie 120 strażackich orkiestr, w których gra blisko 3,1 tys. muzyków, jest też 28 zespołów artystycznych, 12 grup tanecznych i 161 drużyn sportowych.

To wielka grupa społeczników działających w najstarszych na wsiami organizacjach. Stanisław Bednarczyk – wiceprezes Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Łodzi twierdzi, że na wsi nie ma drugiej takiej społecznej siły zaangażowanej zarówno w walce o nasze bezpieczeństwo, jak i rozwój swoich miejscowości. Strażacy nadal wy-

konują sporo prac społecznych na rzecz swoich środowisk, angażując się w rozwój życia kulturalnego, kontynuując tym samym najlepsze tradycje OSP.

- Współczesne ochotnicze straże różnią się znacznie od tych sprzed kilkudziesięciu laty – mówi Stanisław Bednarczyk. - Przede wszystkim rozwój techniki sprawił, że dysponujemy nowoczesnym sprzętem. Jest on niezbędny, bo teraz jeździmy nie tylko do pożarów, ale i różnorodnych katastrof oraz zdarzeń, np. na drogach, a przecież mamy też do czynienia z neutralizacją związków chemicznych. To wszystko sprawia, że współczesny strażak ochotnik musi być wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt, a do tego nie może być ignorantem walce z zupełnie innymi niż kiedyś zagrożeniami.

Dobrym przykładem zupełnie odmiennych zadań niż przed laty jest właśnie powiat łódzki wschodni, gdzie w przypadku Tuszyna czy Rzgowa ciężar walki z ogniem czy działań ratowniczych spada w pierwszym rzędzie właśnie na OSP, a dopiero potem na PSP w Koluszkach. Wynika to z położenia tych miast przy bardzo ważnych arteriach komunikacyjnych. To

właśnie dlatego OSP w Rzgowie, Tuszynie, Grodzisku czy Bronisynie Dworskim dysponują sprzętem, którego nie powstydziliby się niejedna jednostka zawodowa.

Z powodu położenia przy ważnych szlakach drogowych wspomniane OSP należą też do najaktywniejszych pod względem udziału w różnorodnych akcjach ratowniczych. W naszej gminie przodują druhowie ze Rzgowa, Grodziska, Bronisina, Starej Gadki i Kalina. Ze zrozumiałych powodów mniej aktywni są strażacy np. z Gospodarza, Kalinka, Prawdy i Romanowa.

Nowoczesny kosztowny sprzęt wymaga dziś innej niż przed laty ochrony i użytkowania, co oczywiście sporo kosztuje. Gdy przed wojną któraś z OSP chciała kupić trochę węży czy umundurowania, organizowała kilka zabaw tanecznych i uzyskiwała niezbędne środki. Dziś na zakup nowoczesnego pojazdu gaśniczego trzeba wydać kilkaset tysięcy złotych, bardzo kosztowne są też różnorodne urządzenia gaśnicze i sprzęt ratowniczy. Dlatego państwo i samorządy pomagają OSP.

W przypadku jednostek w gminie Rzgów, każdego roku samorząd wydatkowi spore pieniądze nie tylko na zakup sprzętu, ale i remonty oraz modernizacje remiz. Również Oddział Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych

RP wspomaga druhowa szczególnie w zakresie zakupu pojazdów i sprzętu pożarniczego, środków ochrony indywidualnej i umundurowania. W kadencji 2007-2011 r. na te zadania wydano ponad 90 proc. środków (prawie 17 mln zł). Z tych pieniędzy przeznaczono na dopłaty do nowych samochodów pożarniczych, m.in. dla OSP Bronisina i Sędziejowice - w 2007 r., w 2008 r. wsparło finansowo zakup pojazdów w Koluszkach i Dąbrowie Widawskiej, w roku następnym – w Marzeninie, w 2010 r. – w Sięganowie i Lipinach (pow. łódzki wschodni), zaś w 2011 r. – Tuszynie, Koluszkach i Buczku (pow. łaski). Wspierano również budowy, modernizacje i remonty remiz, m.in. w Chorzeszowie, Gałkowie Dużym, Maleni, Marzeninie, Widawie i Woli Kazubowej. We wspomnianej kadencji 72 jednostki z naszego województwa otrzymały spore dopłaty do remontów, budowy i modernizacji remiz przyznane przez Zarząd Główny ZOSP RP.

Niemal we wszystkich powiatach, poza jednym, istnieją strażackie orkiestry, a w niektórych, np. poddębickim działa aż 14 takich zespołów muzycznych, piotrkowskim – 12, łączyskim 10. Nasz powiat ma ich 6, gdy w kutnowskim tylko 1, zaś pabianickim i zduńskowolskim – tylko po 2.

LAS ZNÓW WYROŚNIE...

Wielkie inwestycje budzą zwykle równie wielkie kontrowersje. Z jednej strony są plusy takiego działania człowieka, choćby w postaci nowych miejsc pracy i nowoczesnych rozwiązań technologicznych, ale nie obywa się bez „ofiary”, np. szkód w środowisku. Tak jest właśnie z nowoczesnymi arteriami komunikacyjnymi. Ktoś przecież traci kawałek ziemi, komuś innemu ciężki sprzęt budowlany niszczy drogi i plony.

Budowa S-8 i A-1 na ziemi rzgowskiej też spowodowała spore straty. Z powodu rozjeżdżonych dróg były kolizje, a nawet wypadki, jeden z kierowców potężnej wywrotki spowodował śmierć człowieka. O uciążliwościach z powodu pozamykanych przejazdów i dróg już nie wspominały, bo te sprawy należą do historii.

Jednak budowy dróg w naszym regionie nie skończono. Wszystko wskazuje na to, że niedługo wznowiona zostanie budowa pechowego 40-kilometrowego odcinka autostrady A-1 od Strykowa do Tuszyna. Wracamy do tego tematu, bo znów wywołuje on emocje. A wszystko z powodu... żwirowni w rejonie Kalina.

ŻWIR Z GŁĘBOKOŚCI 20 METRÓW

Dla potrzeb budowanej S-8 firma „Budimex” uruchomiła w rejonie Kalina wielkie wyrobisko żwiru o głębokości sięgającej nawet 20 metrów.

Z 18-hektarowego obszaru z eksploatacji wyłączono dwuhektarowy obszar porośnięty czterdziestoletnim lasem. W ciągu najbliższych lat „Budimex” będzie musiał teren wyrobiska przywrócić do pierwotnej funkcji. Firma już wykonuje powoli

prace związane z rekultywacją gruntów w innych miejscach i na ogół robi to nieźle, np. po dawnej bazie „Budimeksu” z potężnym zapleczem surowcowym i betoniarnią w rejonie Romanowa nie ma już śladu.

Temat zatem przestałby istnieć, gdyby nie budowa owego 40-kilometrowego odcinka A-1, który teraz podzielony został na 3 mniejsze fragmenty, a jeden z nich prawdopodobnie przypadnie w udziale „Budimeksowi”. Jeśli tak się stanie – będzie potrzebował żwiru, a wspomniane wyrobisko jest zaledwie kilka-

set metrów od budowanej arterii. Trudno sobie wyobrazić lepszą lokalizację – mówi przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski.

Ale sprawa budzi opory, bo istnieje wspomniany las, a ponadto w pobliżu jest kilka domostw. O problemach związanych z prawnym aspektem eksploatacji żwiru mówiła niedawno jedna z mieszkanki Kalina i trudno jej nie przyznać racji. Eksploatacja żwiru, to przecież setki ciężkich pojazdów, hałas, kurz i poniszczone drogi lokalne takie choćby jak te w rejonie żwirowni. Głównie chodzi o tzw. trakt napoleoński, z którego „od zawsze” korzystają okoliczni mieszkańcy. Ale jest i aspekt prawny sprawy: czy dopełniono wszystkich formalności, by wybrać najlepszy wariant. A może wspomniany lasek warto jednak uratować? - Zastanawiano się podczas jednej z sesji Rady Miejskiej

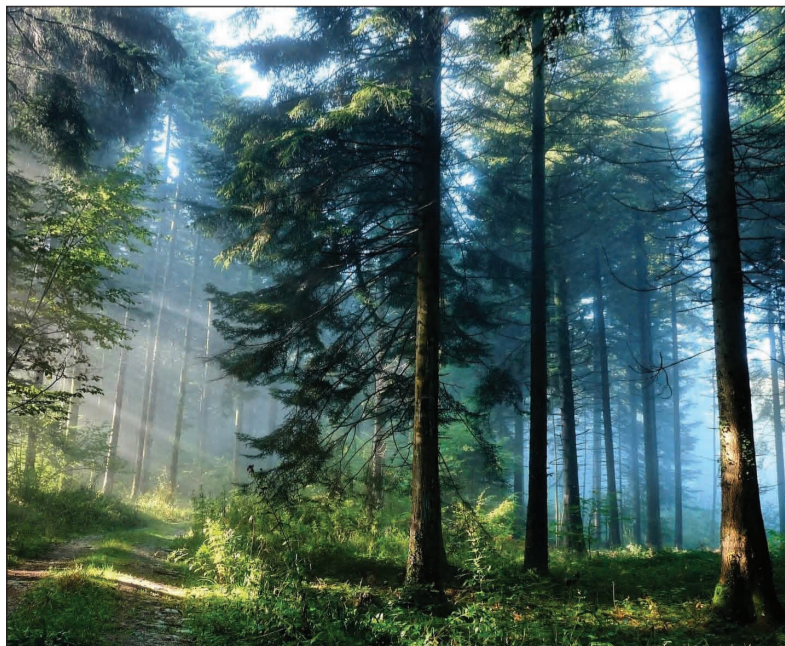
Radni, którzy w sprawie dalszej eksploatacji żwirowni musieli podjąć decyzję, mieli więc twardy orzech do zgryzienia: przystopowanie eksploatacji żwiru spowodowałoby wozenie surowca z innego rejonu, oczywiście także po naszych drogach. Z kolei zgoda na wycięcie 2 ha lasu i wydobywanie żwiru to „strata” tego terenu przynajmniej na kilka lat, bo po jakimś czasie znów zaczną tutaj rosnąć las, a przyroda zacznie leczyć

rany zadane przez człowieka. To drugie rozwiązanie okazało się mniejszym złem.

LUDZIE TEŻ WAŻNI

Na szczęście obserwujemy coraz większe uwrażliwienie ludzi na potrzebę ochrony środowiska. Zatem w rejonie traktu napoleońskiego trzeba mówić głośno nie tylko o 2-hektarowym lasku, ale i mieszkających w pobliżu ludziach. Muszą oni mieć szansę na normalne życie w tym rejonie zarówno w trakcie budowy autostrady, jak i po jej zrealizowaniu. Jak zdążyliśmy się przekonać, „Budimex” dość solidnie potraktował potrzeby okolicznych mieszkańców wzdłuż budowanej S-8, zatem można przypuszczać, że i tutaj będzie podobnie – firma utwardzi drogi, po których będzie jeździł ciężki sprzęt budowlany, ograniczy uciążliwości dla okolicznych mieszkańców, zadba o bezpieczeństwo ludzi.

Za kilka lat wspomniane inwestycje drogowe przejdą do historii i mało kto będzie pamiętał o kłopotach, jakie powodowały. Zarówno zmotoryzowanym jak i okolicznym mieszkańcom wszelkie dzisiejsze problemy zrekompensują nowoczesne arterie komunikacyjne. A tereny po żwirowni zapewne po latach, dzięki rekultywacji i leśnym nasadzeniom powrócą do natury...



WODA ZALEWA STAROWĄ GÓRĘ

To najtrudniejszy problem tej miejscowości. I nie nowy, bo już w XIX wieku, gdy rozwijało się tu osadnictwo niemieckie, mieszkańcy walczyli z wodą. Wówczas problem był stosunkowo prosty, ponieważ budownictwo koncentrowało się wzdłuż dzisiejszej ulicy Centralnej, zaś dalej po obu stronach tej drogi były jedynie pola i łąki, które przecinały kanały melioracyjne.

Po ostatniej wojnie Starowa Góra zaczęła się systematycznie zmieniać i z roku na rok przybywa jej mieszkańców. A to oznacza, że jest coraz więcej nowych domów i ulic. Niestety stary problem pozostał i z roku na rok nabrzmiewa coraz bardziej, bo woda sprawia jeszcze więcej problemów niż przed laty. Dlaczego? Ponieważ nowi właściciele działek najczęściej poniszczą stary system melioracyjny i woda nie ma gdzie odpływać.

Jeden z mieszkańców ul. Topolowej nadesłał nam zdjęcia tej ulicy pod wodą. To jeszcze nie Wenecja,

jeszcze nie ma gondoli, ale... kto wie! Współczuć można mieszkańcom tej ulicy, którzy do swoich domostw mogą się dostać tylko pokonując potężne rozlewiska.

Jaka jest szansa na rozwiązanie problemów z wodą w Starowej Górze? Burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek nie ukrywa, że potrzeba tu wielkich pieniędzy, ale i pomocy oraz zrozumienia mieszkańców. Wielu z nich bowiem zasypywało stare rowy i odpływy wód powierzchniowych, a nie brak i takich, którzy zabraniają wejścia na swoje działki i zbudowania ka-



Oto jedna z fotografii nadesłanych przez Czytelnika z ulicy Topolowej w Starowej Górze

nalizacji. Bez dobrej woli i zrozumienia ze strony mieszkańców nie uda się tu rozwiązać problemów kanalizacyjnych.

Zbigniew Snelowski, szef referatu inwestycji Urzędu Miejskiego w Rzgowie zna doskonale kłopoty mieszkańców ul. Topolo-

wej. Do końca października powstaje dokumentacja techniczna dotycząca odwodnienia tej ulicy, a potem trzeba będzie znaleźć pieniądze na realizację inwestycji. Czy nastąpi to w 2015 roku? To będzie zależało od radnych nowej kadencji.

Dodajmy jeszcze, że w Starowej Górze (rejon ul. Kanałowej i Granicznej) istnieje fragment kanalizacji deszczowej, ale nie rozwiązuje on problemu z wodami powierzchniowymi w całej miejscowości. Trudna sytuacja jest nie tylko w głównej części tej miejscowości, ale i w tej drugiej, gdzie znajduje się firma „Grot”. Na całościowe rozwiązanie problemu potrzebne są gigantyczne nakłady inwestycyjne, zatem realnie pozostanie etapowe budowanie kanalizacji.

(PO)

Grodziska – dopiero w 2015 roku?

Wygląda na to, że dopiero w przyszłym roku rozpocznie się budowa chodnika na ul. Grodziskiej, od Polnej do granic miasta. To jedno z działań mających poprawić bezpieczeństwo pieszych na tej ważnej arterii

przelotowej. W wyniku protestu mieszkańców w ubiegłym roku, władze województwa zgodziły się na sfinansowanie tej inwestycji, ale czy tak się stanie – dowiemy się za kilka miesięcy. Decyzja w tej sprawie może być

najwcześniej w końcu bieżącego roku.

Mieszkańcy ul. Grodziskiej narzekają od dawna zarówno na hałas czyniony przez pojazdy jak i szybką jazdę szczególnie ciężarówek. Powoduje to zarówno uciąż-

liwe wstrząsy jak i zagrożenie dla pieszych. Sporadyczne kontrole drogowe prowadzone przez policjantów jak i mandaty nie przynoszą, niestety, radykalnych korzystnych zmian. Być może po wybudowaniu odcinka A-1 Stryków

– Tuszyn i uruchomieniu całego fragmentu S-8 w obrębie naszego województwa część ruchu tranzytowego przejmą te arterie, odciążając drogę wojewódzką Brójce – Pabianice. Rzgowianie liczą też na zmodernizowanie drogi łączącej Rzgów z węzłem na A-1 w rejonie Brójec.

(ER)

Tancerze na medal

Druga edycja konkursu dla młodych tancerzy zorganizowanego wspólnie przez GOSTiR Rzgów i Szkołę Podstawową im. Jana Długosza w Rzgowie gościła w czerwcu na płycie hali sportowej. Podobnie jak w poprzednim roku, tancerze rywalizowali w kategorii solistów jak i grup tanecznych. Zwiększyła się za to ilość kategorii wiekowych – dołączyli najmłodsi tancerze, czyli dzieci przedszkolne, pięciolatki i sześciolatki.

Rywalizacja jak również możliwość zaprezentowania i porównania różnych stylów, choreografii i rocznego dorobku tanecznego dzieci jest niezwykle potrzebna i motywująca. Taki właśnie postawiliśmy sobie cel organizując wspomniane zawody. Konkurs otworzyli wspólnie: Iwona Skaliska i Wojciech Skibiński.

Jako pierwsze prezentowały się grupy dzieci najmłodszych pokazując wspaniałe widowisko ubarwione oprócz tańca kolorowymi strojami. Najlepszą grupą w tej kategorii okazały się „Iskierki” z Przedszkola Publicznego w Rzgowie. W przedziale wiekowym 7-9 lat zwyciężyła grupa „Ajen” ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Tuszynie. Wśród najstarszych uczestników najlepsze okazały się „Asy z piątej klasy” - przedstawiciele Szkoły Podstawowej w Kalinie. Wśród solistów jury postanowiło

przyznać dwie pierwsze nagrody dla Natalii Kubas i Laury Biniek – obydwie ze SP w Rzgowie.

Obserwując cały turniej i porównując go z zeszłorocznym, jury zgodnie stwierdziło, iż zdecydowanie wzrósł poziom rywalizacji a prezentowane układy i stroje są praktycznie profesjonalne. Wszystkie zespoły i soliści zostali nagrodzeni pamiątkowymi statuetkami i dyplomami. Kolejny przegląd już za rok.

Radosław Bubas,
Paula Filipczak



Niedoróbki przy S-8



Budowa drogi ekspresowej S-8 w naszej gminie pochłonęła 25 hektarów lasu należącego do Spółki Leśnej. Spółka pogodziła się z tą stratą, bo przecież wszyscy chcemy jeździć po wygodnych i bezpiecznych drogach. Nie pogodziła się jednak z innymi stratami spowodowanymi przez wspomnianą inwestycję. Okazało się bowiem, że realizacja tego zadania spowodowała zniszczenie wielu dotychczasowych dróg i urządzeń wodnych, czego konsekwencją są m.in. wielkie

rozlewiska wody w lasach. Niedawne spotkanie z wykonawcą inwestycji stało się więc okazją do rozmowy na ten temat, co powinno skutkować likwidacją wielu niedociągnięć. Czy tak się stanie? – pokaże czas.

Spółce Leśnej pozostało do zarządzania ponad 130 hektarów. To sporo. Po realizacji S-8 nadeszła pora na normalne gospodarowanie w lesie, zgodnie z operatem i uzgodnieniami z leśnikami.

Podobne zastrzeżenia dotyczące inwestycji drogowej jak wspomniana spółka mają mieszkańcy m.in. Guzewa i Prawdy. Rolnicy tych miejscowości mają również problemy z wodą i drogami na łąkach i polach przyległych do dwujezdniówki. Wykonawca S-8 obiecuje likwidację niedoróbek.

(ER)

Poszukiwany muzyk od blaszaków

Rzgowska Orkiestra Dęta rzadko uczestniczy w tego typu przeglądach i konkursach, dlatego w ostatnich latach raczej nie inkasowała nagród i wyróżnień.

W połowie czerwca br. miło nas jednak zaskoczyła, wyjeżdżając na przegląd orkiestr dętych do miejscowości Mzurki k. Piotrkowa Trybunalskiego i zdobywając

tam II miejsce. Gratulujemy orkiestrze tym bardziej, że w nagrodę otrzymała klarnet, a tego typu instrumentów nigdy nie jest za wiele.

Wspomnijmy przy okazji, że rzgowska orkiestra, której prezesuje od lat Włodzimierz Kaczmarek, legitymująca się bogatą tradycją, wciąż wzbudza zainteresowanie nawet wśród młodych miłośników muzyki. Na młody narybek

orkiestra zatem nie może narzekać, za to obecnie brakuje instruktora do nauki gry na instrumentach blaszanych. Zatem ogłaszamy publicznie: Rzgów szuka muzyka od blaszaków!

(P)



Z pamiętnika tetryka (23)

MÓJ PIERWSZY RAZ

Do wspomnień o chłopakach z naszej klasy zainspirowała mnie swego czasu płynąca z radia piosenka Sławy Przybylskiej ze smutną odpowiedzią na pytanie, gdzie są chłopcy z tamtych lat. Ale Sława pytała w niej też, gdzie dziewczęta z tamtych lat... No cóż, rozpięchły się po świecie, a w dzieciństwie to myśmy nie za bardzo je znali. Wtedy chłopcy większość czasu spędzali we własnym gronie, nie okazując namiętności wobec płci odmiennej. Owszem, z upływem lat ciekawość rosła, jednak kiedy się co dnia wracało ze szkoły z tymi samymi dziewczynami, np. z Tereską Flakiewiczówną, Zosią Jaśkiewiczówną czy Luluśką Rosowską, to one były tylko kumpelkami, a nie obiektem westchnień i amorów. I może dobrze, żeśmy nie zawracali im głowy, bo one miały potem cięższe życie od chłopaków, niejedna zaś przeszła prawdziwą babską golgotę, jak chociażby Tereska, co straciła nie tylko męża, ale i syna.

To prawda, że ukradkiem gapiłem się słodko na Jasię Napierajównę i Lucynkę Cywińską, obie

bowiem krasawice jak malowanie, ale tak już dojrzałe, że strach mnie oblatywał na myśl, co też mógłbym z nimi robić na osobności. Dziś Lucyna jakby ciut przybyło, ale to normalne, że dorodna wdowa z ponad 20-letnim stażem musi mieć więcej powabu i powagi niż wyrośnięty podłotek.

Pani Maria Łaszczewska uczyła mnie sekretarzem organizacji pozarządowej, chyba raczej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej niż Związku Młodzieży Polskiej, lecz głowy bym nie dał, prowadziłem więc dokumentację i uzupełniałem rubryki. Dostaliśmy już świadectwa ukończenia szkoły, a ja, pedant i skrupulant, łączyłem po chałupach i gromadziłem dane członków. No i tak trafiłem do Lucyny Cywińskiej. Była sama, przyjęła mnie więc życzliwie, patrząc z wielce obiecującym dziewczęcym ciepłem, ja zaś, rozdygotany z emocji, szybko wymknąłem się z domu, ściskając pod pachą nieszczęsne papierzyska. Od zarania tak miałem z kobietami.

ZŁA MIŁOŚĆ

Moje stosunki damsko – męskie kwitły za to i rozwijały się pięk-

nie, gdy skończyłem trzy lata. Imienia mojej pierwszej życiowej partnerki wprawdzie nie pamiętam, wiem jednak na pewno, że była wnuczką pani Wójcikowej, która mieszkała nad lokum mojej babci w kamieniczce przy ulicy Wieniawskiego w Łodzi. Wnuczka miała chyba cztery lata, była doświadczoną kobietą po przejściach i na wiele mi nie pozwalała. Mimo rygoru mogłem bawić się z nią w tatę i mamę, a gdy byłem trzeźwy i niezbyt nachalny, oddawała mi w opiekę nasze porcelanowe dziecko z wytrzeszczonymi niebieskimi oczami. Przewijając maleństwo odnosiłem wrażenie, że załatuje żdziebko sikami, chociaż fiutka nie miało.

W tym okresie moją drugą panią była Inga, wnuczka niemieckiego ogrodnika, u którego moja mama pracowała w szklarniach, korzystając z zamian ze „służbowego” mieszkania. Niestety, ta piękna Inga to była zła miłość. Owszem, patrzyłem na nią z zachwytem, jak na przesyłony szwabski landszaft, a zarazem brała mnie złość. No bo ta chciwa, kiczowata dziwka, cała we wstążkach, falbankach,

w białych bucikach i pończoszczkach, obzerała się smakołykami, jakich w domu nie miałem. Kiedy próbowałem wyjąć jej coś z ust, od razu był raban. A gdy próbowałem się pobawić, wyrwijając jej z rączek a to lalkę, a to wózek lub konika na biegunach, wrzasku i łez było do wiwatu, ja bowiem wtórowałem Indze, dostawszy wciury od matki. Powiadają, że kto się czubi, ten się lubi, lecz jak można było pokochać tak wrednego niemieckiego bachora?

W SZYNACH

Po nocy świętojańskiej z ogniskami i wiankami można się już było kapać, jak przyzwalał niepisany zwyczaj, lecz myśmy to robili nieraz wcześniej. Każdy rzgowski młodzieniec zapytany, gdzie to robi, odpowiadał, że „w szynach”. Chodziło o najbliższe od osady miejsce na Nerze, gdzie dawało się zabawiać jak na kąpielisku. Łąki po obu brzegach rzeki należały tu do Majątku Gospodarz, którego pracownicy przerzucili przez Ner kawalki szyn tramwajowych, położyli na nich grubą tarcicę i przez taki prowizoryczny most przewozili na furach trawę lub siano. Przez całe lato przeprawa funk-

cjonowała w okolicach dzisiejszej oczyszczalni ścieków. Potem tarcicę zdejmowano i wtedy chłopcy popisywali się odwagą i talentem akrobatów, przechodząc po szynie z brzegu na brzeg.

W szynach spędzałem swoje pierwsze samotne wagary. Woda była tu na tyle głęboka, że można było skakać do niej na łebka. Polegając na rozgrzanych deskach, wagarowali tutaj starsi chłopcy, a gdy ubecy pozwalali mi wchodzić na teren Majątku, zachodziły także spragnione słońca, wody i miłości dziewczyny.

Rozmarzeni wagarowicze płci brzydkiej dzielili się wspomnieniami, doświadczeniem erotycznym i zwierzali z przygód miłosnych, prezentując na dowód męską gotowość do przedłużania gatunku. Natomiast letnimi wieczorami, pośród odorującej woni ziół i bzykiania owadów, dochodziło nad Nerem do namiętnych uniesień i bzykania młodych ssaków naczelnych. Tylko nieliczni wtajemniczeni znają miejsca, gdzie nastąpiły przypadkowa defloracja i pierwsze poczęcie, a gdzie wcześniej zaplanowana zmysłowa inicjacja.

Ryszard Binkowski

W hołdzie rzgowskim harcerzom



16 czerwca br. przejdzie do historii harcerstwa na ziemi rzgowskiej. Tego bowiem dnia z inicjatywy seniorów ZHP na murach dawnej podstawówki odsłonięto pamiątkową tablicę, pierwszą tego typu w dziejach miasta.

A wszystko zaczęło się kilka miesięcy temu, gdy byli rzgowscy

harcerze: Irena Rechcińska, Ryszard Sabela i Tadeusz Salski przystąpili do spisywania dziejów ZHP w Rzgowie. Udało im się zebrać liczne dokumenty i fotografie dokumentujące dokonania harcerzy w okresie od zakończenia wojny do lat siedemdziesiątych. Kolejnym ambitnym celem seniorów stało się



wmurowanie pamiątkowej tablicy, co też dzięki licznym sojusznikom, m.in. fundatorowi i wykonawcy tablicy Stanisławowi Bednarczykowi oraz dyr. Szkoły Podstawowej Iwonie Skalskiej, stało się realne.

Tego dnia na placu przed dawną szkołą (dziś mieści się tu przedszkole) zebrała się młodzież, harcerze, dawni i aktualni działacze ZHP. Są uczniowie rzgowskiego Gimnazjum, SP z Kalina, harcerze z Hufca Łódź-Górna. Jest także m.in. przewodniczący Chorągwie Łódzkiej ZHP – Bolesław Majewski, dawni harcerze i działacze organizacji - Stanisław Gierasinski, Ryszard Sabela, Piotr Salski i Tadeusz Salski. Gospodarzy miasta i samorząd reprezentują: zastępca burmistrza Jadwiga Pietrusińska oraz radni Rady Miejskiej.

Dyrektor Szkoły Podstawowej Iwona Skalska, także niegdyś harcerka, przypomina dzieje ZHP, zwracając uwagę na to, czym było harcerstwo w trudnym wojennym okresie. Nawiązywało ono do zasad skautingu, wprowadzało – jak chciał twórca polskiego skautingu Andrzej Małkowski – nowy styl życia i metodę odrodzenia młodzieży, łącząc go się z troską o ojczyznę. Do tych słów odnosi się również dh B. Majewski, dziękując inicjatorom upamiętnienia dziejów ZHP w Rzgowie, a potem honorując wielu byłych harcerzy i działaczy Pamiątkową Odznaką Harcerską Służba dla Kraju.

Do najpiękniejszych kart z dziejów ZHP nawiązuje także zastępca burmistrza J. Pietrusińska, zwracając uwagę na ideały harce-

rzy takie jak przyjaźń, poszanowanie prawdy i sprawiedliwości.

Po odsłonięciu tablicy odbyło się spotkanie młodzieży harcerskiej z seniorami ZHP, podczas którego byli działacze organizacji odpowiadali na pytania młodego pokolenia. Była to znakomita lekcja historii.

Oto treść tablicy odsłoniętej tego dnia na murach dawnej rzgowskiej podstawówki:

W tym budynku w latach 1946-1950 i 1956-1970 koncentrowało się życie organizacyjne rzgowskich drużyn ZHP. Organizatorami harcerstwa i pierwszymi drużynowymi byli: Henryk Śmiechowicz i Zofia Molenda, a kierownikiem szkoły podstawowej i przyjacielem harcerzy p. Feliks Śmiechowicz, komendantem hufca harcerzy Łódź-Powiat był Władysław Wal.

Pamięci wszystkich rzgowskich harcerzy

Czuwaj Rzgów 16 czerwca 2014

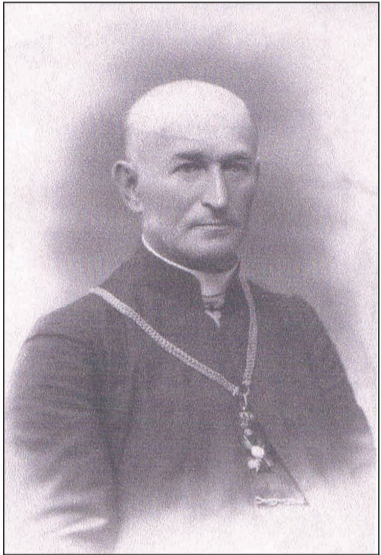
(PO)



Słownik nieprzeciętnych rzgowian

JAN STANISŁAW ŻAK

Ksiądz Paweł Żaluska w swej niewielkiej książeczce „Rzów dawny i terażniejszy. W upominku dla parafian”, wydanej w 1907 roku, wspomina o wielu wcześniejszych kapłanach zasłużonych dla osady. Wymienia wśród nich i ks. Jana Stanisława Żaka, który w Rzgowie był wikarym. Przypomnijmy tę postać tym bardziej, że położyła ona olbrzymie zasługi także dla innych miejscowości Ziemi Łódzkiej.



Jan Stanisław Żak urodził się 10 stycznia 1870 r. we wsi Cynkowo (parafia Koziegłowy) w pow. będzińskim. Gdy miał 4 lata, rodzice przenieśli się w rejon Radomska. Wykształcenie podstawowe zdo-

bywał zatem w Radomsku, gimnazjum Popowskiego kończył już w gubernialnym Piotrkowie, by w 1889 r. wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Pięć lat później otrzymał święcenia kapłańskie (1894 r.). W latach 1894-1907 pracował jako wikariusz, m.in. w Rzgowie, a potem proboszcz w kilku parafiach. Za działalność patriotyczną i walkę o polski język w szkołach, sądach oraz urzędach spotkały go liczne restrykcje i ostatecznie zesłano go do klasztoru w Oborach. Dla uniknięcia kolejnych represji wyjechał do Krakowa, gdzie jako wolny słuchacz uczył się na wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Okres rzgowski w życiu młodego kapłana miał olbrzymie znaczenie. Gdy ks. Żak przybył do osady, istniał tu już od kilku lat amatorski

chór kościelny (zał. w końcu lat osiemdziesiątych XIX w.), który – jak to określił ks. P. Żaluska – „z początku chodził luzem”. Ks. Żak zmobilizował chórzystów, by nie tylko koncertowali, ale i dawali dochodowe przedstawienia teatralne. Chór liczył wówczas około 40 osób. Niestety, po wyjeździe młodego wikariusza, zespół znów podupadł.

Młody kapłan zawsze cenił wiedzę i słowo pisane. Będąc w Rzgowie wypożyczał zaufanym mieszkańcom książki z kościelnego księgozbioru, popularyzując w ten sposób zarówno czytelnictwo jak i język polski.

W 1909 r. ks. Żak wezwany został przez biskupa do Włocławka, gdzie rozpoczął redagowanie pisma religijno-społecznego „Głos Wiary” (do 1914 r., przemianowanego potem na pismo codzienne

„Ostatnie Wiadomości”, a następnie „Dziennik Powszechny”), ale wciąż nie mógł pełnić żadnych obowiązków kościelnych. W 1910 r. otworzył księgarnię kościelną i kierował drukarnią diecezjalną, wydając drukiem liczne książki, m.in. kalendarze. W sierpniu 1915 r. okupacyjne władze niemieckie umieściły go w obozie koncentracyjnym, tam niepokorny kapłan pełnił obowiązki kapelana jeńców polskich i rosyjskich i organizował kursy dla analfabetów.

Po powrocie do kraju został proboszczem w Zadziemu (marzec 1918 r.), a następnie Szadku (1923-1934), gdzie pełnił też obowiązki dziekana. Jako zagorzały przeciwnik kultu Piłsudskiego nie miał łatwego życia, niektórzy mówią, że właśnie z tego powodu musiał odejść z Szadku, by na jakiś czas przenieść się do Błaszek. W 1937 r. przeszedł na emeryturę i podobnie jak wielu zasłużonych kapłanów trafił do Domu Księży Emerytów w Ciechocinku.

Podczas pracy kapłańskiej na Ziemi Sieradzkiej dał się poznać

jako wielki społecznik, troszczący się szczególnie o dzieci i młodzież. Głównie dzięki niemu powstała szkoła średnia w Sieradzu, wspierał organizacje spółdzielcze rolników. Popierał ruch amatorskich teatrów młodzieżowych

Podczas okupacji hitlerowskiej, mimo poważnego już wieku, w lipcu 1941 r. został aresztowany przez Niemców, jednakże udało mu się odzyskać wolność i przez kilka lat ukrywał się pracując jako robotnik rolny, tak było również po leczeniu szpitalnym we Włocławku. Zmarł 30 lipca 1943 r. we Włocławku i tam został pochowany.

Był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta (1924 r.), pełnił obowiązki kanonika honorowego kolegiaty kaliskiej.

Czy ks. Żak po wyjeździe utrzymywał bliższe kontakty z mieszkańcami Rzgowa? Nie ma na to dowodów, ale można dedukować, że pamiętano tu jego zasługi i darzono go szacunkiem, więc możliwe jest, że utrzymywano z nim, przynajmniej przez jakiś czas, kontakty listowne.

(RP)

PS Obszerny biogram ks. Jana Stanisława Żaka znajduje się w „Biuletynie Szadkowskim”, t.8, 2008 r.

Rozbudowa strażnicy OSP w Kalinie

Od kilku lat Ochotnicza Straż Pożarna w Kalinie rozbudowuje swoją siedzibę. Roboty posuwają się do przodu niezbyt szybko, bo brakuje pieniędzy na wzniesienie dodatkowego garażu

i rozbudowę świetlicy. Pomieszczenie garażowe jest już właściwie gotowe i być może uda się w tym roku wykonać mury pierwszego piętra. Strażacy liczą na finansowe wsparcie z zewnątrz.

OSP z Kalina funkcjonuje w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, dlatego od lat stawia na nowoczesność. Dotyczy to zarówno sprzętu jak i umiejętności strażaków, którzy dziś jeżdżą nie tylko do poza-

row, ale i tzw. miejscowych zagrożeń.

- Naszą przyszłość wiążemy z młodzieżą, która od lat zajmuje czołowe miejsca w zawodach sportowo-pożarniczych w powiecie łódzkim

wschodnim. Trzy lata temu wystawiliśmy dwie drużyny młodzieżowe i jedna z nich zajęła pierwsze miejsce w gminie, a druga uplasowała się tuż za nią, podczas zawodów w powiecie też byliśmy w czołówce – mówi Dariusz Krzewiński.

(P)

Na pożółkłej fotografii

TRAMWAJU ŻAL...

Tramwaje w Rzgowie przeszły już do historii, ale żal z powodu przedwczesnego – zdaniem wielu mieszkańców – zlikwidowania torów pozostał. Na osłodę mamy starą fotografię ze zbiorów mieszkańca Rudy Stanisława Baranowskiego, ukazującą skład tramwajowy podczas postoju w centrum

Rzgowa. Chętnie dopiszemy ciąg dalszy, podając nazwiska ludzi widocznych na przedwojennej fotografii (1934 r.). Czekamy na informacje: redakcja „Gazety Rzgowskiej”, tel. 603-505-131.

Za udostępnienie starej fotografii dziękujemy.

(SAW)



Delia wspiera Atomówki



Kobieca drużyna rugby 7 Delia Atomówki otrzymała nowe stroje od sponsora tytularnego, firmy Delia Cosmetics. Atomówki są pierwszym kobiecym zespołem rugby w Łodzi. Delia Cosmetics, polska firma kosmetyczna i wieloletni sponsor zespołu przedłużyła właśnie umowę sponsorską na kolejny rok. Firma z dumą wspiera drużynę i dzięki jej staraniom na finałowym turnieju w Rudzie Śląskiej zawodniczki wystąpiły w nowych strojach.

- Od samego początku istnienia naszej drużyny staraliśmy się zachęcić kobiety do grania w rugby.

W przeciągu pięciu lat pojawiały się pojedynczo i trenowały razem z chłopakami – mówi Zbigniew Grądz, trener Atomówek.

Delia Atomówki Łódź to pierwsza kobieca drużyna rugby 7 w Łodzi. Sekcja w obecnym kształcie i składzie trenuje od listopada 2009. Prowadzi także stały nabór dla dziewcząt, które chcą złamać stereotyp rugbistki.

- Trenujących dziewczyn jest 12, ale żeby można było spokojnie myśleć o graniu potrzeba około 20. zawodniczek – mówi trener Grądz - Uważam, że szanse na powstanie

poważnej sekcji kobiecej są duże, bo rugby staje się coraz bardziej popularne. Sekcja Zeńskiego Rugby w naszym klubie na razie stawia pierwsze kroki, choć z roku na rok coraz bardziej się rozwija. Zapraszamy wszystkie chętne do trenowania z nami.

Więcej informacji na temat klubu i sekcji można znaleźć na stronie www.bbrclodz.pl oraz na oficjalnym fanpage drużyny na Facebook'u: <https://www.facebook.com/atomowkibbrclodz>

Przypomnijmy przy okazji, że Delia Cosmetics to polski producent kosmetyków z ponad 15-letnim doświadczeniem, posiadający bogate portfolio kosmetyczne oraz ugruntowaną pozycję na rynkach zagranicznych w ponad 40 krajach na całym świecie. Firma rodem z podłódzkiego Rzgowa specjalizuje się w produkcji kosmetyków do pielęgnacji twarzy i ciała, koloryzacji i pielęgnacji włosów oraz kosmetyków do makijażu i paznokci.

(SZ)

Koniec przygody?

Za nami sezon 2013/2014. Na razie zakończyła się przygoda naszej drużyny z III ligą. Smutek ogarnął najwierniejszych kibiców Zawiszy. Tym większy żal, że do spadku naszych ulubieńców przyczyniła się reforma

rozgrywek II ligi. Tęgie głowy w PZPN wymyśliły odchudzenie rozgrywek drugiego frontu. Zamiast dwóch grup, od sezonu 2014/2015 będziemy mieli tylko jedną. Jak się to ma do popularyzacji i rozwoju piłki nożnej

w naszym kraju? A zwiększone koszty działalności?

Jak by tego było mało, za rok czeka nas kolejna reforma, tym razem III ligi. Z ośmiu dotychczasowych grup pozostaną tylko cztery. Można sobie wyobrazić

jaka będzie rzeź drużyn na zakończenie najbliższego sezonu.

Ofiara tych pomysłów z piekła rodem stała się też nasza drużyna. Jeszcze w sezonie 2012/2013 z naszej grupy degradacja do IV ligi dotknęła tylko dwa kluby. A w tym roku już spadło... aż osiem klubów! Gdyby nie durne pomysły władców polskiej piłki, Zawisza w sierpniu rozpoczęłaby czwarty z rzędu sezon na

ogólnopolskiej arenie. Jestem przekonany, ba, pewien, że nasz Klub przetrwa te wszystkie zawrócenia i niedługo ponownie zawita do grona trzecioligowców. Na przekór radosnej twórczości piłkarskiej centrali, nasza przygoda z III ligą za kilka chwil znowu będzie kontynuowana. Bo miejsce Zawiszy Rzgów jest na ogólnopolskich salonach!

(MP)

Strzelcy bramek dla Zawiszy

11 – Rafał Serwaciński,
3 – Bartosz Bronka, Karol Chmielewski, Witold Grzywiński, Marcin Pękała,
2 – Tomasz Kurstak, Michał Osiński, Adrian Pluciennik,
1 – Jakub Mielczarek, Sebastian Przybyszewski, Filip Skupiński, Dawid Strzelczyk, Krystian Wojtczak, Łukasz Zajac, jedna samobójcza

Tabela III ligi łódzko-mazowieckiej sezon 2013/2014

	Pkt.	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.
1 Ursus Warszawa	75	60-28	22	9	7
2 Broń Radom	73	68-42	21	10	7
3 Legia II Warszawa	71	72-37	21	8	9
4 Warta Sieradz	66	57-46	19	9	10
5 MKS Kutno	64	56-41	18	10	10
6 Omega Kleszczów	61	59-45	18	7	13
7 Pilica Białobrzegi	57	57-46	16	9	13
8 Lechia Tomaszów Mazowiecki	57	48-37	16	9	13
9 Start Otwock	56	53-43	15	11	12
10 WKS Wieluń	55	52-45	15	10	13
11 GKP Targówek Warszawa	53	46-53	16	5	17
12 Pogoń Grodzisk Mazowiecki	53	43-45	14	11	13
13 Sokół Aleksandrów Łódzki	51	32-39	14	9	15
14 Widzew II Łódź	51	66-65	13	12	13
15 Żyrardowianka Żyrardów	42	41-64	10	12	16
16 Zawisza Rzgów	41	36-51	10	11	17
17 GKS II Bełchatów	37	53-74	11	4	23
18 Huragan Wołomin	35	40-53	8	11	19
19 Mechanik Radomsko	32	29-58	8	8	22
20 Mazur Karczew	18	22-78	3	9	26

Zwycięzca grupy Ursus gra w barażach. Spośród mistrzów ośmiu grup do II ligi awansują dwa zespoły.

Do IV ligi spadły zespoły, które zajęły od 13 do 20 miejsca.

Mecze Zawiszy Rzgów III liga sezon 2013/2014

Jesień 2013

Zawisza – Omega Kleszczów	1 : 0	Lukasz Zajac 28
Zawisza – WKS Wieluń	0 : 2	
Legia II Warszawa – Zawisza	2 : 2	Witold Grzywiński 64 Dawid Strzelczyk 90
Zawisza – Mechanik Radomsko	2 : 1	Tomasz Kurstak 31 Bartosz Bronka 44
Pilica Białobrzegi – Zawisza	2 : 1	Bartosz Bronka 18
Zawisza – Huragan Wołomin	1 : 1	Sebastian Przybyszewski 20
Warta Sieradz – Zawisza	1 : 0	
Zawisza – Start Otwock	1 : 0	Marcin Pękała 78
MKS Kutno – Zawisza	2 : 0	
Zawisza – Lechia Tomaszów	0 : 2	
Żyrardowianka Żyrardów – Zawisza	2 : 2	Karol Chmielewski 18, 75
Zawisza – Sokół Aleksandrów Łódzki	1 : 3	Marcin Pękała 77
GKP Targówek Warszawa – Zawisza	2 : 0	
Zawisza – Widzew II Łódź	0 : 0	
Broń Radom – Zawisza	3 : 1	Marcin Pękała 38
Zawisza – Mazur Karczew	1 : 0	Krystian Wojtczak 53
Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Zawisza	2 : 0	
Zawisza – GKS II Bełchatów	0 : 2	
Ursus Warszawa – Zawisza	0 : 0	

Wiosna 2014

Omega Kleszczów – Zawisza	0 : 0	
WKS Wieluń – Zawisza	5 : 1	Witold Grzywiński 74
Zawisza – Legia II Warszawa	0 : 1	
Mechanik Radomsko – Zawisza	1 : 1	Rafał Serwaciński 8
Zawisza – Pilica Białobrzegi	2 : 1	Rafał Serwaciński 38, 72
Huragan Wołomin – Zawisza	3 : 0	
Zawisza – Warta Sieradz	2 : 1	Jakub Mielczarek 40 Michał Osiński 80
Start Otwock – Zawisza	0 : 0	
Zawisza – MKS Kutno	0 : 0	
Lechia Tomaszów Mazowiecki – Zawisza	3 : 4	Witold Grzywiński 14 Rafał Serwaciński 26 Bartosz Bronka 34 Adrian Pluciennik 59
Zawisza – Żyrardowianka Żyrardów	0 : 0	
Sokół Aleksandrów Łódzki – Zawisza	1 : 0	
Zawisza – GKP Targówek Warszawa	0 : 1	
Widzew II Łódź – Zawisza	1 : 5	Michał Osiński 27 Rafał Serwaciński 30 Marcin Kozłowski 54 /samobójcza/ Adrian Pluciennik 81 Filip Skupiński 87
Zawisza – Broń Radom	1 : 2	Rafał Serwaciński 78
Mazur Karczew – Zawisza	2 : 4	Rafał Serwaciński 18, 28, 44
Zawisza – Pogoń Grodzisk Mazowiecki	0 : 1	
GKS II Bełchatów – Zawisza	1 : 3	Rafał Serwaciński Karol Chmielewski 38 48/karny/, 90 Tomasz Kurstak 80
Zawisza – Ursus Warszawa	0 : 0	

Izba wytrzeźwień i salony

Szkoda, że nie pojechalibyśmy na Mundial. Sam awans nie by nie zmienił, ale żal kibiców. Z takiej grupy nie wejść chociaż do baraży o awans to dopiero kryminał. Nasze grajki stoczyły się do parteru i służą innym jako worki treningowe. Czasami nasze orły sokoły nie dość, że nie mogą powąchać piłki, to nawet nie potrafią przeskadzać przeciwnikom. Nie tylko wielcy ale byle frajerzy objają nam gęby. W europej-

skich pucharach nasze tfu eksportowe drużyny bije na zbitą mordę kto popadnie.

Polska kopana przez ostatnie kilkanaście lat gniła od głowy. W reprezentacji obok najlepszych pałętały się ofermy, które po podpisaniu listy obecności były sprzedawane po wyższej cenie. Oczywiście ich handlarze działali ku chwale ojczyzny dokładając do interesu.

Brazylijski Mundial tak jak i poprzedni w RPA nie dla nas.

Te z 2002 i 2006 roku do dziś odbijają się nam czkawką. Znowu pozostały wspomnienia z dawnych lat. Tęsknota młodzieży oraz dzisiejszych trzydziesto- i czterdziestolatków za sukcesami lat 70. i 80. ubiegłego wieku jest ogromna.

Kolejne pokolenia popadają w kompleksy Wembley 73, złotej drużyny Kazimierza Górskiego i medalistów Antoniego Piechniczka. W tamtych latach 99 procent dzisiaj-

szych wirtuozów nie grałaby nawet ławki rezerwowych przeciętnej ligowej drużyny. Wtedy piłkarze o wiele mniej zarabiali, ale więcej umieli niż obecni kopacze. To jakaś paranoja, im gorzej pracujesz i mniej umiesz, tym więcej zarabiasz. Wówczas piłkarzami byli prawdziwi mężczyźni. Swoje racje udowadniali na boisku. Nie płakali w dziennikarskie marynarki, nie podpuszczali kibiców przeciwko tym co ośmielili się ich krytykować. Miejsce kopiących się w czoło analfabetów było na miejskich i wiejskich pa-

stwiskach i łąkach. Teraz byle miernota z litrami żelu na zakutym łbie i kolczykami gdzie się da, pcha się z buciorem na salony.

Nie dziwota więc, że różnica między Ligą Mistrzów a polską ligą jest taka jak między Izbą Lordów a izbą wytrzeźwień. Czyżby Mikołaj Gogol tworząc ponad 150 lat temu „Martwe dusze” miał na myśli nie tylko carską Rosję, ale także polską kopaną XXI wieku, pisząc (...) jeden tam tylko jest porządny człowiek, ale i ten, prawdę mówiąc świnia (...).

Marco Polo

Wieści z sołectw

HUTA WISKICKA – sołectwo jest już przygotowane do dożynek gminnych. Sołtys Andrzej Sabela twierdzi, że pozostały jeszcze do wykonania jedynie sprawy kosmetyczne w wiejskiej świetlicy.

STAROWA GÓRA – wciąż nierozwiązany problem jest podtapianie wielu działek i posesji. Niestety, miejscowości ta

wymaga kompleksowego rozwiązania tej uciążliwości.

BRONISIN DWORSKI - wszystkie 8 ulic w tej miejscowości ma swoje nazwy, co znakomicie ułatwia orientowanie się w terenie, szczególnie przybyszom. Gdyby jeszcze mieszkańcy zadbali o aktualizację tabliczek informacyjnych na swoich domach! Problem należytego oznakowania posesji dotyczy całej gminy.

GOSPODARZ – mieszkańcy narzekają na spadek ciśnienia wody w kranach. Tak dzieje się głównie latem. Prawdopodobnie już w sierpniu problem zostanie rozwiązany, bo część odbiorców znacznie korzysta z łódzkiej wody.

KALINO - sołtys Stanisław Hoja podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej mówił o zbyt napowietrzanej wodzie, co powoduje uszkodzanie kranów. Napowietrzanie jest – jak się okazuje – niezbędne do wytrącania szkodliwych związków, ale dotąd nie było tego typu skarg...

PRAWDA – według sołtysa Jana Spałki mieszkańcy nie znają swojego dzielnicowego, więc byłoby dobrze, gdyby policjant pojawił się na wsi i zainteresował problemami mieszkańców. Z kolei sołtys Starowej Góry zaapelowała do policjantów przyjeżdżających do wsi, aby od czasu do czasu wysiedli z radiowozu i zajrzeli do

miejsc, gdzie np. gromadzą się ludzie nadużywający alkoholu.

Zapewne jeszcze długo przyjdzie mieszkańcom walczyć z wykonawcą S-8 o usunięcie wszystkich niedoróbek na terenie przyległym do tej nowoczesnej arterii, a skargi dotyczą głównie dróg i melioracji. Rzeczka w pobliżu wsi „wyszła” z koryta – jak mówi sołtys Jan Spałka - i zalewa przyległe pola. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej sołtys zasygnalizował jeszcze jeden problem - mieszkańcy Prawdy chcą placu zabaw dla swoich pociec. Tylko w tym sołectwie nie zbudowano dotąd tego typu obiektu, a jest np. w Gospodarzu czy Guzowie.

KALINKO - to gęsto zabudowana wieś leżąca przy ważnych drogach. Dlatego mieszkańcy domagają się zbudowania tu chodnika, by poprawić bezpieczeństwo pieszych.

BRONISIN DWORSKI, STAROWA GÓRA i KALINO – wiosenne podtopienia spowodowały, że wielu mieszkańców poniosło spore straty materialne. Sołtysi tych miejscowości podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 4 czerwca br. apelowali do samorządowców, by podjęli konkretne działania związane z odwodnieniem najbardziej podtopionych terenów.

OGŁOSZENIA

- Sprzedam tanio nową białą cegłę, tel. 512-025-182
- Zatrudnię sprzedawcę do sklepu mięsnego w Rzgowie, tel. 601-363-875
- Sprzedam zabud. działkę 1,3 ha, tel. 600-023-469
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, dorwcz, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Sprzedam dom 190 m kw. w Rzgowie, tel. 505-615-861
- Kształtki hydrauliczne sprzedam b. tanio, tel. 604-477-146
- Kupię dom w Rzgowie, tel. 880-440-780
- Magazyn 40 m kw. wynajmę, Rzgów, k. McDonalda, tel. 533-141-770
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514034393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765

- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzątanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Dom 80 m kw. do wynajęcia, 4 km od Rzgowa, tel. 601363875

- Lokal w samym Centrum Rzgowa do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Do wynajęcia lokal w centrum Rzgowa, tel. 601-363-875
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351

- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Magazyn do wynajęcia w Rzgowie, przy „Ptaku”, tel. 609-136-555
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823

- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha .inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071

PRODUCENT OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsła, furtki

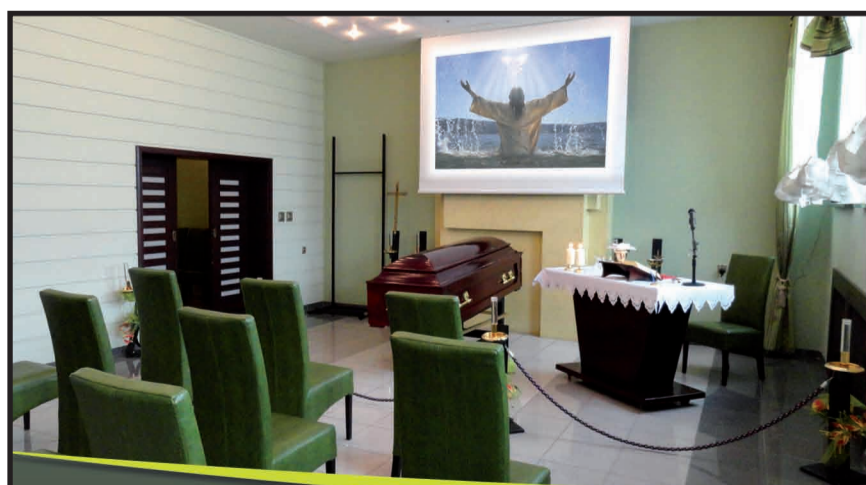
TRANSPORT - cała Polska





STAIL
producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4
www.tanidrut.com



**USŁUGI
POGRZEBOWE
WŁASNE
KREMATORIUM**



Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

www.klepsydra.pl

infolinie 801 33 73 00; 42 633 73 00

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. 42 214-12-10 fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. 42 214-10-07
Komisariat Policji Rzgów Rzgów, Plac 500-lecia 6	tel. 42 214-10-07
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. 42 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. 42 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. 42 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. 42 214-13-39 fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. 42 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. 42 675-1000
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. 42 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerki, tel. 665-121-391
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508086244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątanie, tel. 502-137-422

Kierownik budowy
Z uprawnieniami ogólnobudowlanymi, wodno-kanalizacyjnymi i c.o., poprowadzi budowy
tel. 604-381-688

- Korepetycje chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtownie, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel. 503337244
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe w bloku, Bałuty, tel. 501-076-322, 501-126-504

- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-15-54
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503588702
- Sprzedam części do Renault 19, tanio, tel. 797-282-317, 513-398-272
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Władysławowo - wydzierżawię punkt handlowy 8 m kw., blisko plaży, za sezon 9 tys. zł, tel. 609-207-782
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276
- Domek do wynajęcia w Tuszynie, 100 m kw., 2 pokoje, sypialnia, garderoba, tel. 511-445-478
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355
- Kupię działki budowlane i rolne, Rzgów i okolice, pilnie, tel. 516-527-355
- Dowynajęca hala 270 m kw. (magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Opiekunka do osoby chorej starszej – referencje, doświadczenie, tel. 728-518-015

- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inną, tel. 793-454-522
- Dekarze przyjmą zlecenia na wykonanie dachów lub ich naprawę, tel. 782-073-690
- Kobieta podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad dzieckiem, starszą osobą i inną, tel. 531-391-943
- Anteny sat., Tv, DVB-T – naprawa, montaż, telenaprawa, tel. 660-904-697
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015
- Ochrona – kobieta 53 lata, licencja, doświadczenie, prawo jazdy, dyspozycyjna, tel. 728-518-015
- Kobieta, lat 31, poszukuje pracy biurowej lub innej, tel. 531-391-943

SPRZEDAM M4
po remoncie, o pow. 65 m kw., w Żerominie pod Tuszynem, w urokliwym miejscu pod lasem,
2500 zł/m kw. + garaż, cena 155000 zł, tel. 727-912-916

- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel. 42 633-22-08; 600-794-989
- Wynajmę pokoje 2-,3-osobowe, wysoki standard – parking, nowy budynek w Rzgowie – tanio, tel. 503-337-244
- Rzgów – 2 budynki na usługi do wynajęcia (warsztat samochodowy, hurtownie, sklep, usługi), tel. 604-073-997
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel. 503-858-445
- Sprzedam działkę budowlaną 1570 m kw., w Bronisinie Dworskim, media (woda, energia elektryczna), tel. 784-165-455

Kolejny konflikt

I mamy kolejny konflikt. Tym razem w Bronisinie Dworskim grupa mieszkańców domaga się od samorządu, by doprowadził do likwidacji tamtejszej fermy kurzej. Powodem są, jak słyszemy, nieprzyjemne zapachy.

Ci niezadowoleni i domagający się interwencji samorządu mieszkają w pobliżu fermy. Gdy sprowadzali się do Bronisina, wiedzieli doskonale, że to wieś, że istnieją tam wciąż gospodarstwa rolne (choć z roku na rok ich ubywa) i że funkcjonuje ferma drobiowa. Nie jest tajemnicą, że właściciel fermy zrobił bardzo dużo, by była ona nieuciążliwa dla środowiska, co trzeba dostrzec i docenić.

Mieszkańcy Bronisina, którzy pracują na wsi, buntują się prze-

ciwko tym, którzy sprowadzają się do takich miejscowości, a potem rozpoczynają batalię o likwidację hodowli świń czy krów. Gdzie zatem mamy hodować te zwierzęta i produkować żywność? – pytają. Skoro nie na wsi, to może... w mieście?

Problem pojawił się już kilka lat temu także w Grodzisku i doprowadził do ostrego konfliktu. Aczkolwiek nikt nie lubi wiejskich zapachów z obór czy chlewni, jednak zwierzęta trzeba gdzieś hodować... Ktoś, kto decyduje się na przeprowadzkę z miasta na wieś, powinien z tego zdawać sobie sprawę. Późniejsze konflikty są przecież konsekwencją nie zawsze przemyślanych decyzji.

(ER)

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106
Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

PTAK FASHION CITY

PTAK EXPO
MIĘDZYNARODOWE CENTRUM WYSTAWIENNICZO-HANDLOWE

 MIĘDZYNARODOWE
TARGI MODY
29-31 SIERPNIA 2014



PTAK MODA
NAJWIĘKSZY SHOWROOM ODZIEŻY W POLSCE

PTAK OUTLET
ŚWIATOWE MARKI - FABRYCZNE CENY



Ptak Fashion City to największe i jedyne w Europie Miasto Mody.

Ptak Fashion City łączy ze sobą działalność Centrum Handlu Hurtowego Ptak, Ptak Mody - największego w Polsce showroomu odzieży z funkcją sprzedaży hurtowej: stacjonarnej i przez internet, Międzynarodowych Targów Mody oraz Ptak Outlet.

Ptak Fashion City to główny ośrodek eksportu polskiej odzieży.

Ptak Fashion City to największe w Europie Międzynarodowe Targi Mody Ptak Expo.

Ptak Fashion City to prezentacje najnowszych kolekcji i pokazy mody najlepszych polskich i zagranicznych projektantów.

Ptak Fashion City to miejsce działalności handlowej tysięcy polskich producentów odzieży.

Ptak Fashion City to 6 milionów klientów rocznie z całego świata.

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE


PTAK FASHION CITY
OTWARCIE **MIASTA MODY**




FORUM GOSPODARCZE
FASHION CITY 2014

www.ptakfashioncity.com